Nr. 51 (412). Czwartek, 22 Lutego 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 3 kop. za wyraz, najmniej 30 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Zadania demokracyi.

II.

Inny zupełnie był rozwój demokracyi niemieckiej, co do którego uczynimy tutaj kilka uwag.

Widzimy mianowicie, że Niemcy, poczytywani długo i z wielu względów słusznie za najkonserwatywniejszy naród w Europie, oddany idei monarchicznej, oddany swoim królom i książętom, szedł powolnym, ale pewnym krokiem ku gruntownemu przekształceniu swego ustroju państwowego. Byłoby wszelako błędem nazywać tę dokonywującą się przemianę ustroju przewrotem; naród, który w ciągu długich wieków ćwiczył się w cnotach praktycznych, w systematycznem myśleniu i działaniu, w czynieniu stopniowych zdobyczy, w patrzeniu na rzeczy z perspektywy historycznej, — naród taki przystępuje do szturmu nowej pozycyi wtedy, gdy się już dobrze utwierdził w poprzednio zdobytej, temperament żołnierza nie wyprzedza zamiarów dowódzcy i wodza.

Była jeszcze inna, ważna przyczyna, która nam tłomaczy powolny stosunkowo bieg prądów politycznych w Niemczech, zwłaszcza w Prusiech.

Oto wychowanie polityczne narodu, jak stwierdzają wszyscy historycy niemieccy, uległo tam wielkiemu opóźnieniu.

Poeci i uczeni, literaci i filozofowie niemieccy nie mieli prawa zajmowania się sprawami politycznemi jeszcze w w. XVIII. Oświecony absolutyzm Fryderyka II i nieograniczona władza książąt niemieckich nie pozwalały ani na badania, ani na sądy w tym kierunku. Gdy parlament angielski odniósł ostateczne, zwycięstwo nad władzą królewską jeszcze w połowie XVII w., gdy literatura polityczna francuska z przed wielkiej rewolucyi posiadała „Ducha praw" i „Listy perskie" Monteskiusza, „Umowę społeczną" Rousseau, pamflety Woltera, wtedy na południu i na północy Niemiec surowo były powściągane nieśmiałe próby rozumowania o państwie, o stosunku poddanych do rządu i wiek ten nie znał jeszcze pojęcia obywatelstwa niemieckiego.

Szczególny anachronizm! Poezya niemiecka posiadała Lessinga i Klopstocka, Schillera i Goethego, filozofów — Kanta, tymczasem myśl polityczna była w kolebce; o religii, moralności i literaturze wolno było pisać i mówić każdemu, co mu się podoba, wolno było wątpić o istnieniu Boga, ale postępowanie rządu względem poddanych nie podlegało najłagodniejszej krytyce publicznej.

Rewolucya francuska czyni wprawdzie wyłom w głowach niemieckich, zapala umysły nad Renem, Izerą, Elbą, nad Sprewą, ale dopiero zwycięstwa Napoleona i klęska pod Jeną sprowadzają przewrót, dopiero wtedy szeroki strumień świeżego powietrza wdarł się do dusznych kancelaryi, dopiero reformy Steina (1807 — 1810 r.), prawdziwego odrodziciela państwa pruskiego, dopiero wprowadzone przezeń przekształcenie administracyi politycznej i samorząd miejski są pierwszemi podwalinami nowożytnego ustroju.

Wojny o wyswobodzenie Niemiec z pod władztwa francuskiego (Freiheitskriege), zjednoczyły po raz pierwszy cały szczep wspólnem poczuciem jedności. Wyrazem tego uczucia była największa bitwa w dziejach świata, bitwa narodów pod Lipskiem, stoczona 16, 17, 18 i 19-go października 1813 r., w której potężny geniusz Napoleona musiał uledz ogromnej przewadze nieprzyjaciół.

Wspominam tutaj nieco więcej o wojnach napoleońskich i wyzwoleniu się Niemiec, ponieważ idee wielkiej rewolucyi i legie cesarskie były dopiero bodźcem dla umysłów niemieckich, wywołały na scenę patryotyzm ludu, dały mu po raz pierwszy pojęcie o jego sile, o jego znaczeniu politycznem.

Był to brzask demokracyi niemieckiej, było to wyzwolenie się nietylko z pod władzy obcych, ale i pierwsza próba wyzwolenia się od własnych „małych tyranów", jak ich nazywał Börne. Szczególny był bowiem stosunek wielu świetnych umysłów do Napoleona.

Wśród współczesnych znajdował się Goethe, który na swój sposób rozumiał ogromne znaczenie zdarzeń. Jak niegdyś, w roku 1792, powiedział po bitwie pod Valmy, że zaczęła się nowa era w historyi świata, tak teraz w roku 1813, gdy rodacy jego przesadzali się w nienawiści do Napoleona, zachowywał olimpijski spokój, tym zaś, którzy w obec niego dawali folgę swoim uczuciom, mówił: „Pozostawcie mego cesarza w spokoju i oddalcie się".

Wojny o oswobodzenie skończyły się, Napoleon uległ ostatecznie na polach Waterloo, ale Niemcy ujrzały się zawiedzione w swych nadziejach. Nadzwyczajne ofiary krwi i poświęcenia nie przyniosły im ani wolności, ani zjednoczenia. Reakcya świętego przymierza, która wypłynęła z kongresu wiedeńskiego, sięgała bezporównania dalej w tępieniu wolności i marzeń o zjednoczeniu, w tępieniu aspiracyi demokratycznych, niż oświecony despotyzm epoki Fryderyka. Metternich, który był reżyserem tej reakcyi, mistrzem głów koronowanych i ich ministrów, wstrzymał na lat trzydzieści kilka polityczny i konstytucyjny rozwój Europy.

Po tej długiej przerwie rok 1848 przynosi wybuch nadziei i zapału, które jednak gasną szybko, zdoławszy zaledwie oświecić widnokrąg różowem światłem.

„Wiosna ludów" trwała krótko. Około r. 1860 występuje na widownię znakomity organizator klasy robotniczej, Ferdynand Lassalle, znany także ze swego stosunku z Bismarckiem; ruch demokratyczno-opozycyjny i robotniczy groził chwilami i wzbierał wysoko. Bismarck wtedy podnosi śmiało kwestyę niemiecką, zwycięska zaś wojna z Austryą 1866 r., później z Francyą, nadzwyczajne tryumfy oręża tłumią opozycyę, duma narodowa panuje czas jakiś nad wszelkimi kontrastami socyalnymi. Dopiero obalenie cesarstwa francuskiego, utworzenie Rzeszy niemieckiej 1871 r. powszechne wybory do parlamentu, prawodawstwo społeczne, zdumiewający rozwój przemysłu i handlu, wzrastająca z każdym dniem świadomość polityczna klasy pracującej, otwarły szerokie, wszechświatowe widoki przed społeczną demokracyą niemiecką. Zorganizowała się ona znakomicie i stała się potężniejszą od innych, przynajmniej liczebnie.

Wszyscy wiemy, jaką wagę, liczbę i siłę posiada w Niemczech demokracya społeczna. O niej bowiem najpierw mówić należy. Liberalne mieszczaństwo, czy to w postaci stronnictwa narodowo - liberalnego, czy wolnomyślnego, czy t. p., nie posiada tego temperamentu politycznego i tradycyi, które znamionowały starsze demokracye zachodnie. Pamiętać przy tem należy, że największego faktu w historyi Niemiec, mianowicie zjednoczenia narodowego, dokonała dynastya Hohenzollernów, nie zaś demokracya liberalna. Nie czyniła ona pierwszorzędnych zdobyczy ani w zakresie ustroju wewnętrznego, ani nie ziściła ideału narodowego, którym właśnie było zjednoczenie. To więc rozstrzygało także o charakterze państwa i znaczeniu monarchii.

Demokracya społeczna w Niemczech rozwinęła się także stopniowo do obecnej liczby i siły dzięki zjednoczeniu narodowemu, dzięki prawodawstwu społecznemu, dzięki politycznej potędze Rzeszy, dzięki wielkiemu wzrostowi ludności, techniki, handlu i przemysłu po r. 1871. W ciągu tego czasu liczba posłów socyalistycznych w parlamencie niemieckim podniosła się z 3 do 112. Najbliższe zadania polityczne demokracyi społecznej polegają na zaprowadzeniu rządów parlamentarnych, na uczynieniu kanclerza odpowiedzialnym przed sejmem Rzeszy, na zmianie prawa wyborczego do sejmu pruskiego. Zresztą, po wojnie, wszystkie stronnictwa wystąpią z nowemi „oryentacyami", z nowemi formułami, zacznie się znów ciekawy i bardzo doniosły proces historyczny. Zastanawiać się nad tem obecnie nie będziemy.

Tak więc, widzieliśmy część tych przeobrażeń, jakie przechodzi demokracya u wielkich narodów zachodnich, a które dotykają jej rdzenia, jej właściwości gatunkowych. Z jednej strony, czyni ona coraz większe zdobycze w świadomości mas, jej organizacya polityczna staje się coraz potężniejszą, stanowisko w parlamentach i wpływ na prawodawstwo coraz silniejsze; z drugiej strony — obyczaje jej łagodnieją i szlachetnieją, dojrzewają prądy i indywidua, które nie utoną w potoku równości i niwelacyi i ocalą wartości i podania historyczne.

Wiek XIX był epoką wielkich zdobyczy demokracyi. Czyniła ona zdobycze na każdem polu, w świecie materyi i ducha, nauki i polityki, techniki i przemysłu. Wpatrzona długo w zasady 1789 r., szła do szturmu na uprzywilejowane pozycye z hasłem pracy i braterstwa. Odpychana powracała i wznawiała zacięte wysiłki.

Lecz demokracya mieszczańska, gdy wzrosła w siłę i stała się przedstawicielką kapitału, okazała większy jeszcze upór i surowość w walce z proletaryatem, niż niegdyś świat feudalny ze stanem trzecim. Widocznie każda warstwa społeczna przebyć musi kolejno wszystkie fazy rozwoju i częstokroć niepomna głoszonych wczoraj idei, postępuje wbrew własnej tradycyi.

Stan czwarty, dla którego prawodawstwo społeczne w Europie Zachodniej, zwłaszcza w Niemczech, bardzo wiele uczyniło, wystąpi zapewne po wielkiej wojnie ze swoistymi rysami moralnymi i politycznymi.

Bolesław Lutomski.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 21 lutego:

Wschodni teren walk.

W poszczególnych odcinkach frontu, przeważnie zaś w Karpatach lesistych, po obu stronach doliny Oitoz, ogień artyleryjski i utarczki na przedpolach.

Front macedoński.

Po energicznym ogniu pomiędzy Wardarem i jeziorem Doiran nastąpiły wieczorem natarcia oddziałów angielskich, które odparto.

Zachodni teren walk.

Pogoda mglista i deszcze utrzymywały akcyę bojową w granicach umiarkowanych.

Na południowy wschód od Ypres i po obu stronach kanału La Bassee chybiły celu natarcia wywiadowcze Anglików, zaś w pobliżu Flircy, pomiędzy Mozą i Mozellą — częściowe natarcia Francuzów.

Podczas odbierania podstawy operacyjnej na południe od Le Transloy w dniu 19 lutego wzięto do niewoli 2 oficerów i 36 Anglików, oraz zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 21 lutego:

Wschodni teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Włoski teren walk.

Na froncie Pobrzeża po południu toczyła się dość ożywiona walka artyleryi.

W nocy latawiec nieprzyjacielski rzucił bez najmniejszego skutku bomby na nasze stanowiska na Karście, oraz na kilka miejscowości.

W odcinku Judykaryi ogniem naszych karabinów maszynowych strącono latawca włoskiego na wschodzie od Monte-Cardia. Kierownik zabity, obserwator ciężko ranny.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Losy Rumunii.

Historyczna tragedya Rumunii, zbliża się ku końcowi i jeżeli uczynić przegląd jej z zupełnie bezstronnego punktu widzenia, wówczas można rozróżnić dokładnie dwa główne prądy polityczne, które ścierały się o przewagę od początku wojny światowej, aż do pamiętnego dnia 27 sierpnia, w którym przyłączyła się do walki narodów Rumunia. Prądami tymi były: ścisłe podstawy rządowe i życiowe światłego i szlachetnego króla Karola I-go, który zajął wobec obydwóch grup mocarstw sprawiedliwą neutralność, oraz dążenia grupy bojarów ku romańskiemu zachodowi i łącznie z tem, polityka zgodna z Rosyą, której kierownikiem był Bratianu.

Król Karol zawdzięczał swą koronę i pokojowy rozkwit jego kraju również silnej przyjaźni z Niemcami i Austryą, jak i silnemu poparciu cara rosyjskiego. I, pomimo, że utratę Bessarabii przypisywał on rosyjskim dążeniom zaborczym, jednakowoż z chwilą wybuchu wojny, ani na chwilę nie dał państwom centralnym powodu do myślenia, iż zwróci się on przeciwko Rosyi. Również jesno dał on do zrozumienia, iż pod żadnymi warunkami nie zdecyduje się na wojne z państwami centralnemi, a autorytet pełnego szlachetności króla był tak wielkim, że zmusił on do milczenia stronnictwo przeciwne i postanowienie swe podniósł do wysokości prawa Rumunii.

Z chwilą śmierci światłego monarchy wszystko to uległo zmianie. Bratianu i stronictwo jego zyskali przewagę i przekonali wreszcie króla, że marzenia wielkorumuńskie mogą się ziścić tylko w obozie koalicyi. Powierzchowne sądy polityków rumuńskich o pomaszerowaniu Rumunii z koalicyą znalazły poparcie tak pod względem politycznym, jak i militarnym w służbie dziennikarskiej, w całości zabarwionej farbami koalicyi. Według wiadomości tych, zachodni front niemiecki miał być zachwiany; Anglicy i Francuzi donosili o przełamaniu frontu niemieckiego nad Somme, już jako o rzeczy zupełnie dokonanej; Verdun, symbol francuskiej siły oporu, zdawało się być niepokonanem, ofenzywa austryacka w Tryencie została powstrzymaną, a masy Brusiłowa zbliżały się niepowstrzymanie do Lwowa i Kowla, podczas, gdy Sarrail oczekiwał tylko na to, aby z Salonik rozpocząć pochód na Sofię. Pozatem szykowano nową akcyę przeciwko Dardanelom. O niemieckich zdolnościach bojowych koalicya rozpuszczała niewybredne hasło o ostatnich podrygach śmiertelnie zranionego zwierza, a Rosya z jednej strony groziła Rumunii zupełnem wykluczeniem jej podczas rokowań pokojowych, a z drugiej strony zapowiadała stanowczo przemarsz swych wojsk, przez terytoryum rumuńskie, jeżeli król nie stanie po stronie koalicyi.

W ten sposób doszła do skutku decyzya i wojny przeciwko Austryi, jeszcze bardziej poparta przypuszczeniami, iż Niemcy nie przyjdą z pomocą swym sprzymierzeńcom, że Bułgarya jest zdecydowaną na zawarcie odrębnego pokoju, a Turcya, zupełnie izolowana, będzie zadowoloną, gdy uratuje swe posiadłości azyatyckie, wycofawszy się z frontu bojowego państw centralnych.

Wśród tych warunków Rumunia mogła mieć nadzieję podjęcia łatwej gry przeciwko Siedmiogrodowi.

Problem strategiczny był jasnym; Rumunia miała do rozporządzenia cztery armie, które przy łatwych do obrony granicach znajdowały się na wewnętrznej linii operacyjnej. Kierownictwo wojskowe w mniejszości postawiło się wobec podobnego zadania jak Niemcy, lecz nie zdołało znaleźć właściwego jego rozwiązania. Z trzema armiami pomaszerowali Rumuni przez południowa i wschodnią granicę Siedmiogrodu, a pokonawszy słabe austryacko-węgierskie straże pograniczne, chełpili się tanim sukcesem, obsadzenia bezbronnych miast. Operacve na linii wewnętrznej zagrożone są stale niebezpieczeństwem taktycznego okrążenia i o ile te trzy armie posuwały się wgłąb Siedmiogrodu, niebezpieczeństwo to stawało się tem większe, wrazie, gdy osłaniająca granicę Dobrudży armia trzecia zaatakowaną została przez przeważające siły zbrojne.

Zwłoka w wypowiedzeniu wojny przez Bułgaryę wzmocniła rumuńskie kierownictwo wojskowe w jego planach przeciwko Siedmiogrodowi i dopiero później, gdy armia Dobrudży została pokonaną, znakomita sieć kolejowa nie mogła już dostarczać żadnych posiłków, a tymczasem armie generałów Falkenhayna i Arza podjęły walkę w kierunku granic siedmiogrodzkich i trzymały w szachu trzy armie rumuńskie.

Dzięki świetnemu kierownictwu i przeważającej sprawności wojsk niemieckich, losy Rumunii rozstrzygnęły się z szybkością, której nikt nie oczekiwał. Podczas gdy pełen niepokoju rumuński sztab generalny rzucał się tu i tam i ściągał rezerwy na te punkta, gdzie już dokonany został atak, potem znów przerzucał je na inny front, dokąd nadeszły zapóźno, armie generałów Falkenhayna i Arza poczęły wypierać nieprzyjaciela z Siedmiogrodu, a armie feldmarszałka Mackensena z Dobrudży. Rozpoczęła się zacięta walka o transylwańskie wąwozy górskie, która zakończyła się wtargnięciem na równinę wołoską, podczas gdy feldmarszałek Mackensen przekroczył jednocześnie Dunaj. Na Wołoszczyźnie pobito doszczętnie armię rumuńską i zajęto Bukareszt.

Wreszcie zapóźno zjawił się z pomocą na polu bitwy sprzymierzeniec rosyjski. Tylko szczątki wojska rumuńskiego mogły się były uratować. Również i wschodnia część Wołoszczyzny wpadła w ręce państw centralnych, pomimo ciężkich ofiar, jakie złożyli także Rosyanie, w celu ratowania kraju.

Tak szybkie jak i zupełne niepowodzenie sprawy rumuńskiej jest nowym, pełnym znaczenia, dowodem tego, że wojska, któreby podczas pokoju były jaknajbardziej przygotowane, a ich uzbrojenie i materyał wojenny pochodziły z najlepszych fabryk to i tak nie mogą się one w żaden sposób równać z wojskami posiadającemi doświadczenie wojenne. Wykazało się to wówczas, gdy podjęli wojnę Włosi, jeszcze niespodziewaniej wykazało się to, gdy Amerykanie pomaszerowali przeciwko meksykańskiemu Villy i jego przywykłym do wojny masom. Nie osiągnąwszy najmniejszego sukcesu musiały one ustąpić. To samo wykaże się przy wystąpieniu każdego nowego przeciwnika, który na skutek zabiegów dyplomacyi czwórporozumienia chwyci za miecz przeciwko państwom centralnym.

Wojna nie tylko wojnę żywi, lecz również ją uczy. Wobec markowego nieprzyjaciela nie można wyćwiczyć gotowej do boju armii. Również niewiele może zyskać armia na podstawie doświadczeń innej armii, okupionych przelewem krwi. Państwa centralne toczące już trzeci rok walkę, posiadają dobrze zaprawione do boju armie i oczekują ze spokojem nowych wydarzeń.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 20 lutego. — Główna kwatera donosi 19 lutego:

Front macedoński: Na całym froncie trwa odosobniony ogień artyleryi. Na północnym wschodzie od jeziora **Doiran** starcia pomiędzy oddziałami strażniczymi.

W dolinie **Wardaru** ożywiona działalność lotnicza. Po walce w powietrzu w okolicy **Gewgeli** strącony został latawiec nieprzyjacielski. Pod **Dramą** porucznik Schwege zestrzelił latawca nieprzyjacielskiego.

Front rumuński: Na wschodzie od **Issacey** odosobniony ogień artyleryi.

Na zachodzie od **Mahmudie** słaba wymiana ognia pomiędzy posterunkami.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 20 lutego. — Wielki Sztab generalny donosi 19 lutego:

Front zachodni: W nocy z 17 na 18 lutego nieprzyjaciel skierował czterokrotnie obłoki gazów trujących na stanowisko nasze pomiędzy wsiami **Semenka a Dubatówka**, na południu od jeziora **Wiszniewskiego.**

Front rumuński i kaukaski: Obustronne ostrzeliwanie pomiędzy oddziałami wywiadowczymi.

Z komisyi budżetowej.

Berlin, 21 lutego. (T. wł.). — Komisya budżetowa parlamentu Rzeszy zebrała się dzisiaj przed południem na posiedzenie. Przy obradach byli obecni: sekretarz stanu, dr. Helfferich, von Capelle, hr. v. Roedern i Zimmermann. Sekretarz stanu do spraw zagranicznych, przed przystąpieniem do porządku dziennego, udzielił szczegółowych poufnych wyjaśnień w sprawie rozwoju sytuacyi politycznej od 31 stycznia. Sekretarz omawiał stanowisko mocarstw neutralnych i uczynił przegląd księgi Białej, zawierającej najważniejsze dokumenty dyplomatyczne. Następnie sekretarz stanu omówił szczegółowo sytuacyę, jaka wytworzyła się względem Ameryki wskutek zerwania stosunków dyplomatycznych. Na zakończenie, wśród objawów uznania ze strony komisyi, sekretarz wyraził usilną ufność, że przez stosowanie wojny podwodnej osiągnięty zostanie cel zamierzony.

Sekretarz stanu ministeryum marynarki w dłuższych wywodach, spotkany na zakończenie objawami uznania, oświadczył, iż nadzieje, pokładane przez marynarkę w nieograniczonej wojnie podwodnej, nietylko zostały spełnione, lecz nawet przeszły oczekiwania. Wobec systematycznego zatajania prawdy przez prasę angielską z polecenia rządu odnośnie do zatapianych okrętów, trudno oczywiście teraz już wystąpić z pewnemi liczbami. Jakkolwiek cały szereg łodzi podwodnych, z powodu wielkiego promienia ich działania, oraz otrzymanych instrukcyj, nie powrócił jeszcze z wycieczek do dnośnych portów, to jednak sekretarz może zapewnić już obecnie, że wynik przeszedł oczekiwania, żywione przez marynarkę.

Bardzo pocieszającem jest, że niema powodów do liczenia na stratę, choćby tylko jednej łodzi podwodnej od rozpoczęcia nieograniczonej wojny podwodnej. Zarządzenia ochronne, o których tak szumnie mówiono w prasie angielskiej i w parlamencie angielskim, utrzymały się, jak komunikują powracające łodzie podwodne, w granicach zupełnie normalnych. Na morzu Północnem komunikacya okrętowa nie istnieje prawie zupełnie. Żegluga neutralna niemal ustała. Wziąwszy wszystko razem, marynarka może z zupełną ufnością spoglądać na dalszy rozwój wojny podwodnej. Oczekiwania, jakie przywiązuje do niej naród niemiecki, zostały w zupełności usprawiedliwione dotychczasowymi wynikami.

Sekretarz stanu do spraw wewnętrznych wskazał na znaczne pogorszenie się warunków zaprowiantowania Anglii w środki niezbędne, oraz dostarczania węgla koalicyi i państwom neutralnym przez Anglię. Aprowizacya angielska znalazła się w stadyum niebezpiecznem. Z punktu widzenia ekonomicznego liczyć można z całą stanowczością na zupełne spełnienie nadziei, pokładanych w wojnie podwodnej.

Po przystąpieniu do porządku dziennego przemówił sekretarz stanu przy ministeryum skarbu Rzeszy, dr. Roedern, rozważając w szczegółowych poufnych wywodach sytuacyę finansową.

Aluminiowe pięciofenigówki.

Berlin, 21 lutego. (T. wł.). — Na mocy postanowienia Rady związkowej, mennice państwowe wybiją za 20 milionów marek pięciofenigówek aluminiowych. Z kilograma osiągnie się 1,000 sztuk, wobec czego pięciofenigówka ważyć będzie ściśle 1 gram.

Interpelacya.

Berlin, 21 lutego. (T. wł.). — Poseł do parlamentu Rzeszy, Heckscher, skierował następującą interpelacyę do kanclerza Rzeszy: Od chwili zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Niemcami i Ameryką, organizacya informacyjna ogranicza się do fałszywych i podburzających doniesień biura Reutera. Czy panu kanclerzowi Rzeszy wiadomem jest cośkolwiek o przedsięwzięciu ze strony Ameryki jakichś zarządzeń celem uniezależnienia obsługi informacyjnej niemiecko-amerykańskiej od Reutera i rządu angielskiego.

Nominacya.

Wiedeń, 21 lutego. (T. wł.). — „Wiener Allgemeine Ztg." komunikuje, iż cesarz zamianował kontradmirała Rudolfa Rodlera zastępcą szefa ministeryum wojny (sekcya marynarki).

Groźna sytuacya w Rosyi.

Berlin, 21 lutego. (T. wł.). — **„Lokalanzeiger" donosi ze Sztokholmu, iż pośpiesznie zwołane zebranie komitetu rosyjskiego przemysłu wojennego po aresztowaniu przedstawicieli robotników miało przebieg nader burzliwy. Wszyscy członkowie postanowili zażądać zastosowania względem siebie tych samych paragrafów, jakie zostały zastosowane względem robotników, których oskarżono na mocy paragrafów o sprzysiężenie. Paragrafy te przewidują karę ciężkich robót od 8 lat, aż do dożywotnich. Głównodowodzący wojskowy oświadczył, iż nie będzie można utrzymać porządku wśród mas robotniczych, dopóki przedstawiciele ich nie zostaną wypuszczeni na wolność. Sytuacya jest groźna. Przewidywane są z wszelką pewnością wielkie strajki.**

„Niebezpieczna" podróż Sazonowa.

Sztokholm, 21 lutego. (T. wł.). — „Utro Rossii" twierdzi, iż Sazonow wkrótce uda się w niebezpieczną podróż do Anglii. Decyzya jego posiada związek ze szczególnym kierunkiem, jaki przybrały obrady konferencyi ententy w Petersburgu.

Aresztowania w Rosyi.

Szotokholm, 21 lutego. (T. wł.). — **„Russkoje Słowo" pisze, iż aresztowania nastąpiły po dłuższym namyśle i po zaakceptowaniu ich przez radę ministrów; dlatego też właśnie przeprowadzono je systematycznie, osaczywszy uprzednio gmach posiedzeń komitetu centralnego, dom komitetu robotniczego i wszystkie mieszkania prywatne.**

Wojna k. p.

Haga, 21 lutego. (T. wł.). — Minister spraw zagranicznych otrzymał od holenderskiego konsula generalnego w Londynie depeszę potwierdzającą wiadomość o zatopieniu parowców „Octaarsun" (2313 ton) i „Trompenberg" (1608 ton). Obydwa te okręty znajdowały się w drodze z Anglii do Las Palmas.

Londyn, 21 lutego. (T. wł.). — „Lloyds" donosi: Okręty „Terre Neuve", „Mayola" i „Dorvhy", zostały zatopione.

Następstwa wojny k. p. we Francyi.

Bern, 21 lutego. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Dzienniki francuskie omawiają następstwa wojny podwodnej w związku z przesileniem gospodarczem. „Humanite" dowodzi, iż główną przyczyną obecnego przesilenia węglowego jest wojna podwodna. Straty w okrętach pociągają za sobą dwa poważne następstwa: 1) zupełne zaburzenia i dotkliwe uszczuplenie żeglugi, 2) zwiększenie się stawek przewozowych i premij ubezpieczeniowych, co spowoduje bezpośrednio zastój w żegludze.

Okręty szwedzkie na usługach Anglii.

Sztokholm, 21 lutego. (T. wł.). — „Dagblad" pisze, iż oburzającem jest, że znajdujące się w Anglii parowce szwedzkie mogą wyjeżdżać wówczas tylko, gdy zastąpione zostają przez inne okręty szwedzkie, dokonywujące obowiązkowych podróży do Francyi. Równa się to rekwizycyi tonażu szwedzkiego. Dotyczy to 20% szwedzkiej floty handlowej. Angielska polityka samowoli względem żeglugi szwedzkiej jest dla Szwecyi najtrudniejszem zagadnieniem wojennem. Inne dzienniki wypowiadają się w tym samym duchu.

Anglia a okręty holenderskie.

Berlin, 21 lutego. (T. wł.). — „Kreuzzeitung" donosi z Hagi, iż Anglia pragnie zakupić wszystkie okręty holenderskie, ofiarowując trzykrotną ich wartość. Okręty mogą być jednak sprzedane za granicą jedynie tylko za specyalnem pozwoleniem rządu, zaś ministeryum odmówiło pozwolenia, skutkiem czego tranzakcya nie doszła do skutku. Zachodzi obawa, że Anglia poprostu zarekwiruje 45 okrętów holenderskich, znajdujących się w portach angielskich.

Obawa przed szpiegostwem.

Rotterdam, 21 lutego. (T. wł.). — Rząd angielski obwieścił, iż kapitanowie okrętów neutralnych, przybywających z portów holenderskich, duńskich, szwedzkich, mogą wysadzać załogi na ląd jedynie tylko na wypadek ciężkiej choroby lub w wypadku dokonywania napraw okrętu, wyjąwszy, gdy odnośny poddany neutralny przebywał stale w kraju od 1 sierpnia 1914 r. Obwieszczenie powyższe wywołane zostało widocznie obawą przed szpiegostwem.

Z militaryzmu angielskiego.

Londyn, 21 lutego. (T. wł.). — „Times" pisze, iż być może, że stanie się koniecznem przesunięcie wieku wojskowego do 50 lat, jeżeli zniesienie uwalniania mężczyzn poniżej lat 30 nie da dostatecznych wyników. „Daily Expres" dowiaduje się, iż zamierzono zastąpić kobietami mężczyzn, którzy pełnią obecnie służbę w urzędach, lub jako kucharze w Anglii i Francyi.

W Stanach Zjednoczonych.

Berlin, 21 lutego. (T. wł.). — „Lokalanzeiger" donosi z Rotterdamu: „Daily Telegraph" dowiaduje się z Nowego Jorku, iż nie widać tam bynajmniej gorączkowej gorliwości w zgłaszaniu się chętnych do szeregów armii i floty. Pomimo krzyczących odezw i propagandy w okręgu nowojorskim w ciągu tygodnia ubiegłego zgłosiło się zaledwie 22 ludzi.

Odpowiedź na notę Carranzy.

Waszyngton, 21 lutego. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Sekretarz stanu, Lansing, na notę prezydenta Meksyku, Carranzy, proponującą zawieszenie wywozu amunicyi z Ameryki do państw wojujących, odpowiedział jedynie potwierdzeniem otrzymania oświadczenia.

Gerard a prasa francuska.

Bern, 21 lutego. (T. wł.). — „Journal de Peuple" komunikuje, iż Gerard przesłał prasie uprzejme zaprzeczenie. Nigdy nie udzielał on wywiadów dziennikarzom francuskim. Resztę doniesienia cenzura wykreśliła.

Wyspy duńskie.

Waszyngton, 21 lutego. (T. wł.). — Doniesienie Reutera: Izba reprezentacyjna przyjęła projekt kupna wysp duńskich za sumę 25 milionów dolarów. Przypuszczają, iż projekt ten również przyjętym zostanie w tych dniach w senacie.

Skon generała Funstona.

San Antonio, 21 lutego. (T. wł.). — Generał Funston, dowodzący wojskami amerykańskiemi na granicy meksykańskiej, zmarł nagle.

Nowe chmury na wschodzie.

Z Hagi donoszą: Japonia śledzi z największem natężeniem wobec niezbyt pomyślnych stosunków z Ameryką, konflikt amerykańsko-niemiecki. Wprawdzie hrabia Motono niedawno w parlamencie japońskim powitał z zadowoleniem projekt współdziałania finansowego Japonii i Ameryki w Chinach, ale podobno projekty w tym kierunku Japonii nie zostały uznane w finansowych kołach Ameryki. Układy w sprawie Czenk-Tsija-Tunk wykazały, że Japonia ma daleko idące plany uzyskania przewagi w Chinach. Dalszą kwestyą sporną między Japonią a Ameryką jest sprawa niemieckich wysp na morzu Południowem. Fałszywą jest bowiem wiadomość, podana przez „Asociated Press", jakoby Japonia zrzekła się pretensyj do tej wyspy. Wynika to jasno z mowy hrabiego Motono, który zaznaczył, że Japonia je zaokupowała za zgodą koalicyi. Do dysharmonii w stosunkach japońsko-amerykańskich przyczynia się niemało nowe uchwalone prawo o imigracyi. Wobec rosnących coraz bardziej tarć, nic dziwnego, że Japonia nie może obojętnie patrzeć na militaryzacyę Ameryki, gdyż Japonia może mieć nadzieję pokonania niemilitarnej Ameryki, wobec zmilitaryzowanej zaś bez pomocy Chin będzie bezsilna. Jednakowoż na razie Japonia dziś związana jest przymierzem z Anglią i tylko ostateczność może ją zmusić do zerwania natychmiastowego tego przymierza.

„Berner Tageblatt" zamieszcza artykuł pod tytułem: „Pierwsi poszkodowani przez Wilsona". Treść jego jest następująca:

Wobec rozwoju wypadków europejskich, Ameryka może wystawić armię, która w ciągu dwóch miesięcy może być gotowa do walki. W ten sposób kładzie się kres nadziejom Japończyków odebrania Ameryce posiadłości na Pacyfiku. Tylko, jeżeli Japonia natychmiast zdecyduje się uderzyć, może mieć jeszcze nadzieję skucesu. Za 4 miesiące może być już zapóźno.

Akcya więc Wilsona, tak gorąco oczekiwana przez koalicyę, dała w rezultacie w pierwszej linii zdeprymowanie jednego z sojuszników.

Rosya pod angielską kuratelą.

Dzienniki szwedzkie otrzymują z wiarogodnego źródła szczegóły o konferencyi odbytej w Petersburgu, pochodzące od jednego z uczestników konferencyi. Wynika z tych szczegółów ciekawy obraz dążeń państw zachodnich.

Na konferencyi było dla Rosyi najważniejszą kwestyą zagadnienie natury finansowej. Rosya chce i musi i to rychło otrzymać pieniądze od Anglii. Dlatego jest rzeczą zrozumiałą, że rosyjski minister skarbu pragnął, by kwestye finansowe podobnie jak i wojskowe były natychmiast ostatecznie uregulowane. Lord Milner opierał się temu, i godził się na przyjęcie życzeń rosyjskich jedynie ad referendum. Rosya próbowała oczywiście osiągnąć możliwie wysokie poparcie finansowe.

Strona druga chciała jednak te finansowe świadczenia uczynić zależnemi od warunków, tyczących się oryentacyi w polityce wewnętrznej Rosyi według życzeń angielskich i od gwarancyi co do użycia dostarczonych środków. Delegaci angielscy mają polecenie, by nabrali pewności co do sposobu używania amunicyi i artyleryi w Rosyi, aby osądzić, czy nie lepiejby było użyć tej artyleryi na innych frontach, zamiast ją wysyłać do Rosyi.

O definitywnych żądaniach, jakie przy tej sposobności Anglia, zwłaszcza pod adresem Rosyi, postawiła, słychać ze źródła autentycznego: Anglia domaga się: 1) kontroli nad użyciem pieniędzy, wykonywanej przez agentów angielskich, 2) domaga się zmiany w wewnętrznej polityce Rosyi, według życzeń angielskich, 3) obsadzenia miarodajnych stanowisk rządowych w Rosyi ludźmi wygodnymi dla rządu angielskiego.

Rosyjskie dzienniki, omawiając tę konferencyę, donoszą, że przygotowania do wielkiej ofenzywy wiosennej doznały przerwy z powodu wstrzymania dowozu amunicyi przez zaostrzenie wojny łodziami podwodnemi.

Ruch robotniczy w Finlandyi.

Finlandzki organ partyjny „Arbeitet" zdaje sprawę ze stosunków i położenia robotników finlandzkich za rok ubiegły.

Konjunktury dla wielu gałęzi przemysłu były pomyślne, a wobec tego pracodawcy wzmocnili się gospodarczo i wiele przedsięwzięć przemysłowych mogło uwolnić się od kapitałów zagranicznych. Także gospodarstwo rolne wyciągnęło z tych stosunków wielkie korzyści. Producenci wykorzystali wszystkie środki wzbogacenia się, np. producenci mleka, masła i sera sprzedawali po wysokich cenach swe artykuły w Petersburgu, podczas gdy w fińskich miastach dawał się odczuwać brak największy. Wogóle brak środków żywności stale dolegał klasie robotniczej, gdyż ceny, które w r. 1915 wzrosły o 50%, podnoszą się ustawicznie. Podwyższenie płac okazało się zatem naglącą potrzebą. W tym kierunku działały poszczególne związki zawodowe i krajowe centralne. Związek metalowców, najsilniej zorganizowany (liczba członków w roku 1916 podniosła się z 5 na 10 tysięcy) jakoteż związki robotnicze szewców i krawców najlepsze osiągnęły rezultaty. Liczba członków zawodowych organizacyj wzrasta wszędzie, krajowa centrala liczy obecnie 36 tysięcy członków.

Praca nad uświadamianiem ludności robotniczej postępuje raźno. Klasy pracujące przygotowują się intensywnie, aby z chwilą, kiedy pozwolą normalne stosunki — podjąć energiczną akcyę za polepszeniem warunków pracy.

Także na polu politycznem święciła socyalistyczna partya fińska swój tryumf: wybory do sejmu w czerwcu przyniosły partyi świetne zwycięstwo, która przez nie uzyskała absolutną większość w Izbie.

Z początkiem roku odbył się szósty ogólny kongres szwedzkich robotników Finlandyi w Helsingforsie. Liczba szwedzkich związków robotniczych podniosła się z 20 na 40, a rozwój ich rokuje najpomyślniejsze nadzieje.

Losy Bessarabii.

Mołdawią nazywamy dzisiaj kraj między Karpatami wschodnimi a średnimi i dolnym biegiem Prutu; natomiast kraj między Prutem a średnim i dolnym biegiem Dniestru pod nazwą Bessarabii od Mołdawii odróżniamy. Mołdawię znamy dzisiaj jako część królestwa rumińskiego, Bessarabię zaś jako gubernię rosyjską. Ale granica między niemi jest świeżej daty i ma wyłącznie polityczne znaczenie; pod każdym innym względem Mołdawia i Bessarabia stanowią jeden kraj. Po obu stronach Prutu ciągnie się to samo urodzajne przedstepie, zielone i słoneczne, chociaż przeważnie trawą tylko porosłe, bez większych lasów, a tylko przetkane gajami w parowach i dąbrowami wzdłuż brzegów rzek, przyczem drzewa są wyłącznie liściaste. Po obu stronach Prutu od północy ku południu lato staje się coraz gorętsze, a drzewa coraz rzadsze, w końcu ostatnie zarośla znikają, a zaczyna się całkiem bezdrzewna kraina stepowa, gdzie mniejsze rzeczki już do Prutu ani Dniestru nie dochodzą, tylko gdzieś po drodze wysychają i giną. Po obu też stronach Prutu ciągną się te same łany zboża, szczególnie pszenicy i kukurudzy, a ziemię orze ten sam lud rumuński.

To też dawnymi czasy i pod względem politycznym oba brzegi Prutu stanowiły jeden kraj. Tak było, odkąd założyciel państwa mołdawskisgo, wojewoda Bogdan, około 1365 roku panowanie swoje po Dniestr rozszerzył, i tak pozostało, póki istniała Rzeczpospolita polska. Ilekroć mołdawski wojewoda, czyli hospodar składał królowi polskiemu hołd lenniczy, rozumiało się samo przez się, że lennem polskiej korony jest cała Mołdawia od Karpat po Dniestr; ilekroć hufce polskie wyruszały w bój, aby poskromić zbuntowanego hospodara mołdawskiego, albo Mołdawię chwilowo utraconą odbić Turkom, zawsze chodziło o utrwalenie wpływów polskich w całej Mołdawii czy Wołoszy, a Wołosza sięgała od Karpat na zachodzie aż po Dniest na wschodzie. Czy się bito pod Cecorą, czy pod Chocimem — widownią walk była jedna i ta sama ziemia wołoska. A gdy w końcu Turcya, która już w 1538 roku oderwała od Bessarabii nadmorskie stepy między ujściem Dniestru a deltą Dunaju, zwierzchnictwo nad Wołoszą ostatecznie z rąk polskich wydarła i sobie przywłaszczyła, to znaczyło, że granicą dzierżaw sułtańskich stał się Dniestr. W XVIII wieku sułtan nieraz co rok innego hospodara mołdawskiego mianował, od każdego biorąc grube pieniądze za tę nominacyę; ale każdemu nadawał cały kraj od Karpat po Dniestr. Mołdawia była pod jarzmem, ale była cała.

Dopiero w 1774 roku zaszła okoliczność wysoce dla tej całości groźna. W tym roku bowiem Rosya, po zwycięskiej wojnie z Turkami, jako warunek pokoju zażądała i osiągnęła, że odtąd Turcya, chociaż zachowała zwierzchnictwo i nad Multanami i nad Mołdawią, za stałego opiekuna chrześcian w obu tych hospodarstwach uznawała cara rosyjskiego. A tak jak jestto prawem przyrody, że opieka wilka nad jagnięciem kończy się tegoż jagnięcia rozszarpaniem, tak samo jestto prawem historycznem, że opieka Rosyi nad jakimkolwiek narodem pierwej czy później kończy się tegoż narodu rozdarciem. Tak się też stało.

W roku 1812 Turcy znowu byli pobici przez Rosyę. Otóż w chwili zawarcia pokoju Rosya, zamiast dbać o dobro swoich pupilów mołdawskich, za najpilniejszą rzecz uznała połknięcie połowy ich kraju. W taki to sposób Prut stał się wschodnią granicą Mołdawii. Szlachta mołdawska protestowała przeciw temu gwałtowi, ale daremnie. Lud zaś, po obu brzegach Prutu zamieszkały, odczuł ten rozbiór jako katastrofę. „Kiedy się zbliżał nieszczęsny dzień wykonania traktatu", powiada dziejopis rumuński Draghici, „lud się gromadził nad brzegami Prutu i szedł od wsi do wsi niby trzoda zbłąkana. Tygodniami całymi wszyscy się żegnali z ojcami, braćmi i krewnymi, aż do chwili, kiedy się musieli rozstać, może na całe życie". Prut, stawszy się rzeką graniczną, przez lud został nazwany „rzeką przeklętą". Tak powstała rosyjska prowincya zwana Bessarabią.

Raz jeszcze Mołdawia odzyskała niewielką, ale bardzo ważną część utraconego obszaru, mianowicie lewy brzeg dolnego Prutu. Przyczyną tej częściowej naprawy krzywdy była straszliwa klęska Rosyi. Było to w 1856 r., po wojnie krymskiej, kiedy to Francuzi i Anglicy zniszczyli flotę rosyjską i wtargnęli zwycięsko na rosyjską ziemię. Pokój został zawarty w Paryżu; ponieważ zwycięzcom chodziło o to, żeby odsunąć Rosyę od ujścia Dunaju, więc wspomniane skrawki terenu przyznano Mołdawii. Jednocześnie i Mołdawię i Multany, chociaż w zasadzie Turcya pozostała zwierzchnicznką obu tych księstw, mocarstwa europejskie wzięły pod łączną opiekę swoją, a ludność każdego księstwa z osobna została upoważniona do wyboru konstytuanty. Dziełem tych dwóch konstytuant było złączenie Mołdawii i Multan w jedno księstwo rumuńskie pod wspólnym księciem i wspólnym rządem, oraz ze wspólnym parlamentem.

Zjednoczone księstwo rumuńskie pozostało w posiadaniu przywróconej mu przez traktat paryski części Bessarabii aż do 1877 roku. W tym roku Rosya zwyciężyła. Wprawdzie odniosła zwycięstwo nad Turkami w znacznej mierze dzięki sprzymierzonemu wojsku rumuńskiemu; ale bądź co bądź zwyciężyła, a zatem musiała przecież sprzymierzeńcom i współwyznawcom coś zabrać. Zwycięska Rosya odebrała więc Rumunom w 1877 roku wszystko to, co im Rosya pobita i upokrzona w 1856 roku odstąpić musiała: odebrała im lewy brzeg dolnego Prutu i lewy brzeg Dunaju poniżej ujścia Prutu. Kongres berliński 1878 r., chociaż skądinąd w warunkach pokoju, wymuszonych przez Rosyę na pobitej Turcyi, niejedno zmienił, zostawił jednak Rosyi ową chlubną zdobycz bessarabską. Odtąd więc znowu cała Bessarabia, od granicy galicyjskiej aż po Dunaj, jest rosyjską gubernią. Rosya odzyskała dostęp do ujść Dunaju—kosztem sprzymierzeńca; obfite plony zbożowe Bessarabii są w dalszym ciągu jednym z atutów rosyjskiej potęgi. Mowę zaś i narodowość rumuńską Rosya w Bessarabii stale prześladowała i tępiła, od 1812 do 1914 roku.

Zygmunt Gutek,
Podpor. Leg. Polsk.

Leoś—Bajtel—Marchwicki.

(Dokończenie).

W tej roli zachowaniem swem zdobywa sobie prawo obywatelstwa i przynależności do pułku podczas bitwy pod Jastkowem. Tutaj w najgorętszym ogniu roznosi kolegom jedzenie, chodząc od wnęku do wnęku—a następnie kwitując z tego rodzaju zajęcia, zgłasza się na ordynansa bojowego i pełni tę funkcyę z przejęciem. W ciągłym jest ruchu — roznosząc rozkazy, nie baczy na ogień nieprzyjacielski, co jak huragan na polu bitwy się srożył, bezprzykładną odwagę okazuje. W uznaniu zasług, podany zostaje do medala drugiej klasy — jednak wyższe instancye, zdaje się, biorąc pod rachubę jego wiek, skrzywdziły go, przyznając mu tylko medal bronzowy.

Bitwa jastkowska stanowi wyłom w dotychczasowej służbie Leosia. Dotąd był na linii, ale nie jako osoba działająca — jako ordynans, czy sanitaryusz, czynnego udziału w bitwie nie brał; mógł go każdy uważać za „obijaka" i słusznie, z karabinem bowiem nie występował — do nieprzyjaciół nie strzelał. Odtąd zmienił rodzaj służby i to raz na zawsze. Stał się prawdziwym liniowym — z pierwszej linii — żołnierzem.

W kompanii należy Marchwicki do najlepszych żołnierzy. Każdy rozkaz, każdą wyznaczoną mu czynność wykonuje ochotnie, z przejęciem się godnem lepszej sprawy — punktualny we wszystkiem, znieść nie może, jeśli ktoś w służbie się ociąga. Łapczywy jest na służbę i rad jest, jeśli mu się funkcyę jaką powierza — to też nie rzadko na placówce będąc, częściej stoi na wedecie, niż mu to przypada, bo chętnie kolegę zastąpi jeśli ten o to tylko prosi, albo żartem coś podobnego zaproponuje.

W ogniu i w obliczu niebezpieczeństwa zachowuje zimną krew. Patrząc na tego brzdąca, jak wśród świstu kul swobodnie i zupełnie spokojnie sobie spaceruje, rezonu nie tracąc, ma się wrażenie, że przez myśl nawet Leosiowi nie przechodzi, by mu się coś złego stać mogło, a możliwe, że dzięki nieletności nie zna wartości życia, nie docenia go i dlatego tak lekkomyślnie na szwank wystawia. Do oszczędzania się, do uważania na siebie żaden go rozkaz nakłonić nie może — to jedyny wypadek w którym subordynacyi nie przestrzega. Rozzuchwalony jest szczęściem, jakie mu sprzyja, dzięki któremu z najgorętszych tarapat cało wychodzi. A ma szczęście, bo raz naprzykład, granat wybuchnąwszy, tuż pod stopami Bajtla, nakrył go całego ziemią i oszołomił tylko. A kiedy koledzy ze zgrozą na taki kres żywota Leosia patrzyli, począł kląć na czem świat stoi i wygrzebywać się z pod piasku. Za psotę, za kiepski figiel uważał całą swą przygodę i dlatego tak siarczyście wyklinał. Klął na kogo?... na co?... na Moskali, że tak kiepsko strzelają — na granat, że tak idyotycznie wybuchnął. Naśladował zresztą w tem wszystkiem starych żołnierzy, którzy z zasady z ognia nieprzyjacielskiego są niezadowoleni, zarówno wtedy, kiedy za krótko, czy za daleko strzelają, jak też i w tym wypadku, kiedy pada celny strzał po strzale.

Całem swem zachowaniem, na każdym kroku wykazywał Leoś, jak wyrobionym jest wojakiem i choć dzieciak, miał w sobie wszykie cnoty, jakie dobry żołnierz powinien posiadać. Na dowód przytoczyć tu wystarcza jego przygodę na placówce, znaną i podziwianą w całym pułku.

„Świt był — opowiada Bajtel — stoję ja na wedecie — mróz doskwiera, jak dyabli. Zimno „psiakrew" w ręce i w nogi straszne. Stoję... patrzę przed siebie, a tu nagle z oddala trzask gałęzi słyszę, a potem, jakby jakieś kroki. Myślę sobie... o „cholera". Kogo tu czort niesie... może mi się tylko wydaje... słucham lepiej... takoj ktoś idzie". Wtuliłem się lepiej w krzak, koło którego stałem — czekam... słucham... myślę sobie: chodź! chodź tutaj „psia mać", na mnie, ja ci już pokażę... Nie długo wyglądałem, bo na jakie pięćdziesiąt kroków jeden moch głowę z chojaków wystawił — za nim drugi... ba trzeci... i na wszystkie strony się rozglądają... „szlak to trafił" — patrol moskiewski idzie — no przecież będzie jakaś robota.

Tych trzech, co pierwsi się ukazali — szpica — wylazło z krzaków i zaczęli między sobą coś szeptem rajcować. Podeszli jeszcze kilka kroków, a za nimi wychyla się z za sosenek ośmiu czy dziesięciu nowych. A! „cholerniki" jedne już ja wam tu nie popuszczę"!

Wyrychtowałem sobie karabin — otwarłem bezpiecznik... nie ruszam się zupełnie, tylko za drut od kołatki alarmującej ciągnę... Mochy — „psie syny" suną jeszcze bliżej... Wypada wiara, a ja wtedy ryknąłem: „zdaj sia sukin syn"!...

I cóż „psiekrwie" miały innego robić? Widząc przed sobą lufy karabinów, trzech się poddało, a reszta hulnęła w las, aż ziemia pod skurczybykami dudniła.

Tak dzięki ze wszech miar pochwały godnemu zachowaniu się Bajtla wzięto trzech jeńców, a przy przesłuchaniu pokazało się, że jeden z nich jest z Łodzi i to bardzo dobrym znajomym Leosia.

Dumnym był Leoś po tym czynie i pyszałkowato się nosił. Przycinki kolegów narazie ustały — zaskoczeni byli wszyscy zachowaniem się takiego mikrusa. Bajtel począł lżej oddychać. Zdawało się chłopczynie, że wywalczył sobie już miejsce między starą wiarą, że może się już ze wszystkimi równać, nawet z tymi, co mają brodę i wąsy, o której to ozdobie twarzy tak Leoś namiętnie marzył. Gdzie tam — w dwa dni jakoś po fakcie już mu się dostały wymyślania od kolegów. Lecz tym razem sam nie załatwiał się z obrażającymi. Nagadał im co prawda trochę — krewkość dziecięca poniosła go — ale stanął równocześnie do raportu z zażaleniem. Myślał pewno—teraz jedyny moment, w którym komendant komapnii może moją sprawę korzystnie dla mnie załatwić. Mam za sobą wzięcie trzech jeńców, a więc chyba teraz, pod wrażeniem takiego czynu, porucznik stwierdzi, że smarkaczem ni brzdącem nie jestem, a po takim wyroku zamilkną wszyscy.

Zaczęły się sądy, przesłuchano świadków, rozważono sprawę i okazało się, że całą awanturę Leoś sprowokował i że jest ona już setną z rzędu, jakie dotychczas wywołał. Bajtel winowajcą — a ponieważ sędzia uważał, że kara „szpang" nieodpowiednią jest dla takiego dzieciucha, a chciał, by raz już te kłótnie ustały, mniemał, że najlepiej będzie wybić Bajtlowi ochotę do wszczynania tychże. Zaaplikowano mu po ojcowsku dziesięć plag.

Słysząc taki wyrok ryknął Marchwicki. Nie o ból mu jednak chodziło, ale o wyrok cały — wyrok, który poddając go chłoście, stwierdzał, że jednak jest on smarkaczem — to też zrozpaczony żebrać litości począł, by mu cięgi zastąpić czem innem, by karać go jak żołnierza.

Nie pocieszonym był długi czas Leoś i chodził osowiały, gniewny na wszystkich.

Co prawda, miał już pewne cechy dojrzałego człowieka. Chłopięta w jego wieku potrzebują jeszcze ciepła rodzinnego, pożądają pieszczot rodzicielki, a z tego wszystkiego on już wyrósł. Leoś odbił się od rodziny i to jedyny symptom jego dojrzałości. Koledzy stali mu się wszystkiem, zastępują mu rodzeństwo.

Ma Leoś apetyt — widać, że rośnie i że dziś — jutro dojrzałym zostanie.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Piotra.
Jutro: Florentego.

Wschód słońca o godz. 7 m. 05.
Zachód o godz. 5 m. 23.

Rocznice.

Dnia 22 r. 1810. W Żelazowej Woli urodził się Fryderyk Chopin.
„ 1844. Otwarcie Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie.
„ 1863. Bitwa pod Świerzem (w Lubelskiem), w której poniósł klęskę oddział polski Neczaja.

Kronika łódzka.

Kursy rysunkowe dla rzemieślników.

Koło łódzkie Polskiej Macierzy szkolnej celem podniesienia rzemiosł naszych otwiera kurs rysunku zawodowego dla rzemieślników.

Nauka pod kierunkiem prof. J. Lemana i W. Piaskowskiego odbywać się będzie w Szkole Rzemiosł, Wodna 9, w godzinach od 6½ do 8½ wieczorem, przyczem prowadzony będzie kurs podwójny dla początkujących i dla zaawansowanych w rysunku.

Opłata miesięcznie wynosi rb. 1. Materyały udzielane będą bezpłatnie.

Zapisywać się należy w biurze P. M. S., Piotrkowska 151, codziennie od 4 — 7 po poł.

W sprawie wyborów ławników do magistratu.

W magistracie czynią już przygotowania celem wyboru ławników do nowego magistratu. Termin ostateczny wyborów dotychczas nie został ustalony. Jak się dowiadujemy wybory ławników będą przeprowadzone pod kierownictwem p. nadburmistrza Schoppena.

Komitety pomocnicze.

W kołach zwolenników realizacyi niepodległości państwa polskiego, podjęto myśl utworzenia w Łodzi szeregu komitetów pomocniczych, związanych z tworzeniem armii polskiej.

Ułatwienia w komunikacyi.

W uzupełnieniu postanowienia co do komunikacyi między gen.-gub. warszawskiem a okupacyą austro - węgierską, jak donosi „D. War. Ztg." z 15 lutego 1917 r. weszły w moc następujące rozporządzenia:

Członkowie Rady Stanu w Królestwie Polskiem otrzymują prawo do komunikacyi bez przeszkód w całem Królestwie Polskiem. Zamieszkałe w gen.-gub. warszawskiem osoby mogą otrzymać zezwolenie na nieograniczoną komunikacyę z Lublinem aż „do dalszego rozporządzenia", a więc z prawem odwołania w każdym czasie. Odpowiednie zezwolenie do korzystania z nieograniczonej komunikacyi z gen.-gub. warszawskiem może być udzielane osobom zamieszkałym w gen.-gub. lubelskiem. Powyższe zezwolenia mogą być ograniczone przez władze miejscowe po jakimś czasie i po przekroczeniu pewnej liczby razy granicy.

Wymienione powyżej ułatwienia mają służyć członkom lub kierownikom istniejących w obu gubernatorstwach instytucyi gospodarstwa społecznego, handlu i przemysłu.

Studenci warszawskiego uniwersytetu i szkół wyższych mogą otrzymać zezwolenie na komunikacyę bez trudności do miejsca swego zamieszkania w gen.- gub. lubelskiem i odwrotnie, studentom odpowiednich zakładów w Krakowie i Lublinie przysługuje komunikacya bez utrudnień do miejsca ich zamieszkania w gen.-gub. warszawskiem na okres 3 miesięczny.

Stow. spożywcze urzędników.

W niedzielę, d. 18 lutego, odbyło się wspólne posiedzenie zarządu i rady nadzorczej kooperatywy dla urzędników. Między innemi załatwiono następujące sprawy: Postanowiono zmienić i dopełnić ustawę w tym sensie: 1) ażeby członkowie kooperatywy nie należeli do innych kooperatyw spożywczych; 2) ażeby dwóch lub kilku członków, należących do jednej i tej samej rodziny, prowadzącej jedno gospodarstwo, nie otrzymywało osobnych legitymacyj. Tylko jeden członek takiej rodziny może być członkiem kooperatywy.

Zmiany powyższe mają być przedstawione do aprobaty ogólnego zebrania.

Na miejsce ustępujących na czas trwania roku sprawozdawczego obrano, jako kandydatów do zarządu, pp.: Knappego i Waltera, oraz do rady nadzorczej pp.: Saubermana i Pawła Rundego.

Ażeby umożliwić szybkie załatwianie interesów postanowiono zwiększyć dotychczasowy lokal przez dodanie jeszcze kilku pokojów. Projektowana filia nie zostanie otwarta.

Od dnia otwarcia stowarzyszenia (t. j. od czerwca) obroty kooperatywy dosięgły 220,000 marek.

Z tramwajów.

Począwszy od dnia wczorajszego ruch pociągów na tramwajach miejskich zredukowano o godzinę, a mianowicie ostatni pociąg tramwajowy odchodzi do remizy o godzinie 10 m. 47 wieczorem. Wobec zbliżania się cieplejszej pory roku wagony tramwajów miejskich przed wyruszeniem na miasto podlegają codziennie w remizie dezynfekcyi.

Z wydziału budowlanego.

Wydział budowlany zatwierdził następujące plany: 1) rozszerzenia budynku fabryki cykoryi Marcina Tataja, Zawadzka 10; 2) rozbiórki budynku Józefa Wojciechowskiego, ul. Fajfra 10, oraz 3) rozbiórki oficyny drewnianej M. Kaca, Marysińska 44.

Samopomoc rzemieślników.

Liczne przed wojną stowarzyszenie zawodowe pracowników ciesielskich w Łodzi posiada jeszcze z dawnych tłustych lat pokaźne kapitały. Ze względu na materyalną sytuacyę członków, postanowiono część tych kapitałów zużytkować na akcyę samopomocy dla członków Stow. W tym celu zarząd z sumy 3 tysięcy rb., zdeponowanych w I Towarzystwie pożyczkowo-oszczędnościowem podejmuje sumę 500 rubli, aby z funduszu tego wpłacić za członków Stow. wpisy członkowskie do Stowarzyszeń spożywczych i aby dać im w ten sposób możność korzystania z usług współdzielczości. Wpisy te jednakże de jure stanowić będą własność nie członka, lecz Stowarzyszenia.

U dentystów.

Z powodu znacznej różnicy cen sprzedażnych na wszelkie artykuły techniczne, niezbędne w zawodzie odontologicznym, jak kauczuk, porcelana, srebro, złoto i t. p., dentyści łódzcy, oraz technicy dentystyczni podjęli myśl zaopatrywania się w wyżej wspomniane artykuły techniczne wspólnemi siłami, przy pomocy Stowarzyszenia. Wobec tego do stowarzyszenia odontologicznego zapisuje się wielka liczba dentystów, dotychczas nie stowarzyszonych. Podjęto myśl ujednostajnienia cennika płacy, oraz sprawy szumnych reklam na szyldach.

Ponieważ Stowarzyszenie zajęło się sprawą kontrolowania kwalifikacyi i papierów zawodowych, u tych osób, które zajmują się techniką dentystyczną, przeto wiele praktykantek dentystycznych, które nie ukończyły odnośnych kursów, zajmowały się jednak leczeniem, obecnie wyjeżdża do miasteczek, a nawet wsi okolicznych, aby tam bez kontroli zajmować się praktyką.

Z tanich kuchni robotniczych.

W ubiegłym miesiącu w 21 tanich kuchniach przy związkach zawodowych wydano obiadów, płatnych — 403,603, bezpłatnych — 40,499, szkolnych — 30,924 — razem 475,026 obiadów. Dziennie wydawano przeciętnie 16,807 obiadów.

Koszt utrzymania kuchni wyniósł 30,665 rb. 57 kop., zaś wpłynęło za nie zaledwie 12,117 rb. 80 kop.; deficyt, wynoszący 18,544 rb. 77 kop.; pokryty został przez komitet tanich kuchni przy magistracie.

Przeciętnie w każdej kuchni nie gotowano po 3 dni w miesiącu.

Chleba do obiadów wydano 118,596 funtów.

Klub kupiecki.

Na onegdajszem zebraniu rocznem Stow. właścicieli składów win, spirytualii i delikatesów kolonialnych postanowiono w lokalu własnym przy ul. Zawadzkiej 23, utworzyć klub, gdzie członkowie Stow. przy herbatce mieliby możność informowania się o cenach, popycie i podaży artykułów z zakresu ich branży, oraz porozumienia się w sprawach handlowych.

Budowa miast i sprawa mieszkaniowa.

W piątek, 23-go lutego, w sali gimnazyum niemieckiego radca budowlany, p. Hager, wygłosi odczyt p. t. „Budowa miast i sprawa mieszkaniowa".

Odczyt o zadaniach harcerstwa.

Onegdaj w sali resursy rzemieślniczej komendant naczelny związku harcerstwa polskiego, ks. Mauersberger z Warszawy wygłosił nader zajmujący odczyt o zadaniach harcerstwa, zaznajamiając słuchaczów z historyą skautingu, począwszy od zorganizowania boy'skautów przez pułkownika Boden Powella, aż do obecnego szeroko rozkrzewionego harcerstwa we wszystkich krajach Europy. W Niemczech skautyzm przyjął formę wojskową, zaś w Rosyi wyrodził się w parodyę „pułków potiesznych". Rozwój harcerstwa u nas datuje się od chwili wyzwolenia kraju od Rosyan, którzy za czasów swej gospodarki nie dopuszczali do formowania drużyn harcerskich, w Galicyi pod tym względem stosunki były nieco pomyślniejsze. Obecnie organizacye harcerskie skupiają wielotysięczną naszą młodzież w wieku od 12 do 18 lat, ponadto tworzą się drużyny dla dziatwy młodszej w wieku od lat 8 do 12, które nazywać się będą drużynami zuchów, jak również drużyny starszych harcerzy ponad lat 18.

W Łodzi organizacye harcerskie mają liczne i sprawne drużyny, co mieliśmy sposobność stwierdzić przy ćwiczeniach harcerskich i pochodzie na powitanie ks. komendanta.

Kooperatywy, czy sklepiki.

Przy obecnej kalkulacyi cen magistrackich, niektóre kooperatywy robotnicze nieklasowe, sprzedając kaszę po 17 kop. za funt i drożej nawet, zarabiają na tym artykule od 30 do 49%. Nasuwa się tu mimowoli pytanie, czy instytucye te są naprawdę kooperatywami, czy też tylko zamaskowanymi sklepikami?

Z żyd. Rady rzemieślniczej.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Rady rzemieślniczej przy żyd. klubie rzemieśl. omawiano sprawę przyszłej działalności klubu a także żądania jakie mają wystosować rzemieślnicy do Rady miejskiej. W celu dokładnego omówienia spraw powyższych, postanowiono zwołać przedwyborcze zebranie członków.

Z gminy żydowskiej.

Władze nadzorcze zawiadomiły zarząd gminy łódzkiej, że do dyspozycyi jego zostawiono cukier na święta Wielkanocne, z poleceniem zajęcia się organizacyą jego sprzedaży.

Związek żydowsko - ortodoksyjny.

Wczoraj odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie związku żydowsko - ortodoksyjnego.

Koncert Landowskiej.

Po hucznym sezonie muzycznym, który przeważnie nosił godło modernistycznej muzyki, że wspomnimy tylko przeładowanie programów rosyjskimi kompozytorami z Czajkowskim na czele, nadarza się tak upragniona okazya przeniesienia się w świat klasycznej pogody i spokoju.

Wanda Landowska, uznana i szanowana w całej Europie mistrzyni klawicymbału, zaszczyci Łódź jedynym koncertem. Tymczasem zaznaczymy, że program ten jest wiązanką najpiękniejszych perełek klasycznej i doklasycznej literatury muzycznej.

Łódzka orkiestra symfoniczna.

Sekretaryat Ł. O. S. komunikuje:

Dyrekcya Ł. O. S., czyniąc zadość życzeniu swych abonentów, postarała się o pozyskanie jeszcze w sezonie bieżącym dwóch śpiewaczek, mianowicie: p. Javor - Varnay primadonny Nep - Opery w Budapeszcie, oraz p. Loli Artot de Padilla, primadonny królewskiej Opery w Berlinie. Występ p. Javor na koncercie symfonicznym Ł. O. S. odbędzie się w d. 12 marca. O dacie występu p. Artot de Padilla nastąpią specyalne zawiadomienia. Najbliższy koncert symfoniczny Ł. O. S. odbędzie się w d. 5 marca, z udziałem p. Eli Kochańskiego, czyli że w poniedziałek, d. 26 b. m. koncertu Ł. O. S. nie będzie.

Teatr Polski.

Dziś, o godz. 8 wiecz. przepyszna krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności", w której znakomity gość sceny warszawskiej, p. St. Kanek-Zawadzki gra brawurową rolę kapitana.

Jutro, o godz. 8 wiecz., pożegnalny wieczór p. St. Knake - Zawadzkiego. Grany będzie klasyczny „Urjel Akosta" Gutzkowa. Jestto jedna z najlepszych ról tego artysty.

W sobotę, 24 b. m. o godz. 8 wiecz., premiera sensacyjnej nowości teatrów warszawskich p. t. „Dziesięciu z Pawiaka". Sztuka ta dzięki swej nadzwyczaj interesującej treści, doczekała się w Warszawie 85 przedstawień.

Nieletni oszuści.

Na ulicach zatrzymują często przechodniów chłopcy, którzy, proponując nabycie sprzedawanych przez się szpulek nici, żądają 20 kop. za szpulkę, której cena w sklepie wynosi kop. 60. Niejeden zwolennik taniego kupna dał się zwieść w ten sposób, gdyż okazuje się, że owe szpulki posiadają zaledwie trzy warstwy nici, a w żadnym razie nie przedstawiają wartości 20 kop.

Kary.

Młynarz, Wacław Dratwicki, w Grodzisku, gminy Wiskitno, został skazany na 500 mk. kary lub 50 dni aresztu, ponieważ, wbrew zakazowi, mełł w nocy zboże w swym młynie.

Włościanin August Asmus, w Dobrzanach, gm. Puczniew, został skazany na 4 tygodnie więzienia, ponieważ, pomimo rozporządzenia urzędowego, nie wydał swego zboża.

Z Bałut.

Wśród mieszkańców Bałut kiełkuje myśl powołania do życia Towarzystwa przyjaciół Bałut, na wzór podobnych towarzystw, istniejących w Warszawie.

Apatya, jaka panowała wśród mieszkańców Bałut za czasów rosyjskich, zaczyna stopniowo zamieniać się w czynną pracę. Dowód to, iż opieka braci słowiańskich ze wschodu, była pod każdym względem demoralizującą. Dzisiaj jest zupełnie inaczej na Bałutach, niż dawniej. Powstają różne zrzeszenia współdzielcze i społeczno - oświatowe, nawet stowarzyszenia z centrum miasta zaczynają powoli zakładać na Bałutach swoje filie, jak np. Stow. właścicieli nieruchomości, Stow. robotn. „Światło".

Pod względem szkolnictwa Bałuty zaczynają również podnosić się. Gdy dawniej liczyły zaledwie 4 szkoły miejskie początkowe, dziś jest ich już 8. Bałuty posiadają też szkołę prywatną, przemysłowo - rękodzielniczą, pod kierownictwem A. Tucholskiego. Kurs nauk 6-letni. Po ukończeniu szkoły uczeń otrzymuje świadectwo podmajstrzego obranego przez się zawodu.

Z sądów.

Podwójne żądanie.

Przed sądem stanął Oskar Maczawski, właściciel domu, oskarżony o to, że mimo ułożenia się z jednym ze swych lokatorów, żądał od niego powtórnie sumy z wyroku sądowego.

Oskarżony wynajął w swoim czasie cały swój trzypiętrowy dom niejakiemu p. Blochowi na hotel. Kiedy przez dłuższy czas nie otrzymywał należności, zaskarżył lokatora do sądu cywilnego i uzyskał wyrok na 4,000 rubli zaległego komornego. Wtedy ułożył się z Blochem, który przyrzekł zapłacić 50% należności i rzeczywiście dał oskarżonemu przeszło 1,300 rubli. Jednak Maczawski nie oddał mu wtedy wyroku, tłomacząc, że chce on mieć wyrok, jako zapewnienie reszty należności i przyrzekł nie robić z tego wyroku użytku. W kilka dni po tej ugodzie udał się jednak do komornika i kazał mu położyć areszt na urządzenie wspomnianego hotelu. Sprawa oparła się wtedy o sąd pokoju, który jednak Maczawskiego uniewinnił. Prokuratorya dopatrzyła się w tem zbytniej łagodności i wniosła apelacyę do sądu okręgowego.

Oskarżony tłomaczył się, że areszt na meble miał jedynie na celu zapewnienie sobie pozostałych do 50% kilkuset rubli.

P. Julia Bloch, żona lokatora, wezwana w charakterze świadka, zeznaje zgodnie ze swym mężem, że Maczawski groził wyegzekwowaniem całej sumy, jeżeli natychmiast nie zapłacą reszty.

Prokurator uważa, że oskarżony winien jest oszustwa, przewidzianego w § 611 ros. kod. karnego i żąda ukarania winnego. Wspomniany paragraf przewiduje karę nie mniejszą, niż dwa tygodnie więzienia. Jednak prokurator proponuje, ze względu na podeszły wiek i społeczne stanowisko oskarżonego, aby zastosować nowelę prawną z 18 listopada 1916 roku i zamienić Maczawskiemu więzienie na karę pieniężną. Wnosi wobec tego o 1,000 rubli kary lub 1 dzień więzienia za każde 10 rubli kary w razie niezapłacenia takowej.

Obrońca oskarżonego, adw. przys. Planer, opiera się na tem, że § 27 procedury rosyjskiej żąda, aby przy podobnych sprawach najpierw sąd cywilny zadecydował, czy egzystuje należność, a potem dopiero może nastąpić oskarżenie karne. Z drugiej strony oszustwo istnieje wtedy, kiedy przestępca świadomy jest spełnianego czynu. Jeżeli w tym wypadku nawet prawnie, jakim był sąd 1-ej instancyi, nie dopatrzono się w czynie oskarżonego przestępstwa, to nie można nawet przypuszczać, aby Maczawski zdawał sobie sprawę, że popełnia coś karygodnego. Wobec tego prosi o uniewinnienie swego klijenta. Sąd, po dłuższej naradzie, kasuje wyrok 1 instancyi i skazuje Maczawskiego na 250 rubli kary, lub 50 dni więzienia.

Nowy sposób.

Skonstatowawszy niepraktyczność przemycania towarów bez przepustek „szmuglerzy" wzięli się na nowy sposób: bierze się przepustkę na 30 sztuk towaru, a przenosi się trzysta, licząc na to, że policya nie zechce trudzić się i sprawdzać zawartości wozu. 26 listopada r. ub. agenci tajnej policyi Kunert i Szmidt zatrzymali na szosie, prowadzącej z Konstantynowa do Łodzi, trzy wozy z towarem, należące do mieszkańca Zduńskiej Woli, 26-letniego Lejzora Noecha Bornsteina. Właściciel pokazał im kartę wywozową, ale ciekawi policyanci obejrzeli zawartość wozów i skonstatowali, że jest na nich daleko więcej towaru, niż wynosi pozwolenie wywozowe. Wtedy Bornstein zaproponował każdemu z nich 50 rubli, tytułem wynagrodzenia za milczenie. Policyanci jednak nie zgodzili się i spisali protokół, którego wynikiem była sprawa w sądzie okręgowym.

Oskarżony zaprzecza, jakoby usiłował przekupić policyantów, tłomacząc, że miał pozwolenie, czego najlepszym dowodem jest to, że mu potem towar zwrócono. Obydwaj policyanci, wezwani w charakterze świadków, zeznają pod przysięgą na niekorzyść oskarżonego.

Prokurator wnosi o 1 rok więzienia, motywując wysoką karę bezczelnem łganiem. Sąd skazuje Bornsteina na 450 rubli kary lub 3 miesiące więzienia.

Ziemie polskie.

Z Tomaszowa.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.")

W ubiegłą niedzielę w lokalu straży ogniowej w Tomaszowie odbyło się zebranie przedwyborcze w sprawie wyborów do Rady miejskiej, zwołane przez narodowy robotniczy komitet wyborczy. Po zagajeniu obrad przez p. Góreckiego na przewodniczącego powołano p. Rychtera, który zaznajomił zebranych z zadaniami radnych, przedstawicieli klasy robotniczej w Radzie miejskiej. Następnie przewodniczący udzielił głosu p. Szybille, radnemu m. Łodzi z ramienia N. Z. R., który omawiał platformę i żądania radnych robotników polskich. Dalej mówca krytykował taktykę mówców z obozu socyalistów polskich. W dalszym ciągu przemawiał przedstawiciel N. Z. R. z Pabianic, p. Tomczak, podkreślając, iż walki prowadzone o niepodległość Polski w okresie porozbiorowym, były jednocześnie walką o wyzwolenie ludu polskiego, uzasadniając program N. Z. R., mówca dowodził, że robotnik polski czuje się przedewszystkiem Polakiem i stając do walki o niezależność kraju w tak wielkim momencie dziejowym tem samem walczy o prawa sobie należne. Zdemokratyzowanie społeczeństwa polskiego może być osiągnięte jedynie po uzyskaniu niepodległości narodu; w końcu przemawiał przedstawiciel N. Z. R. z Pabianic, p. Górecki, omawiając lokalne sprawy robotnicze. Na żądanie udzielenia głosu socyaliście polskiemu, Wojtaszkowi, obecni się nie zgodzili, wobec czego obrady zamknięto.

Ze Słupcy.

W ubiegły czwartek odbyły się tu wybory do Rady miejskiej. Jak w wielu innych miastach tak i tutaj prowadzone były pertraktacye między polskim a żyd. komitetem wyborczym, które doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Na radnych wybrano 6 chrześcian i 4 żydów, a mianowicie pp.: Matuszewskiego, Kozłowskiego, Paszkiewicza, Balewskiego, Kluczyńskiego i Sikorskiego i żydów pp.: Bodzanowskiego, Jakubowskiego, Neumana i Jochinkiewicza.

WARSZAWA.

Zjazd Delegatów Kółek rolniczych C. T. R.

(o) Wczoraj, po uroczystem nabożeństwie w kościele Ś-go Krzyża, rozpoczęły się w gmachu C. T. R. dwudniowe obrady delegatów Kółek rolniczych C. T. R. Przy przepełnionej sali (przeszło 250 osób) pierwsze posiedzenie zagaił wice-prezes zarządu C. T. R., p. Z. Choromański. Następnie na przewodniczącego obradami powołano przez aklamacyę ks. Blizińskiego. W roli asesorów zasiedli przy stole prezydyalnym Członek Rady Stanu May, oraz Tański i Zawistowski.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum, na wniosek p. Jabłońskiego, uczczono pamięć Sienkiewicza, poczem przystąpiono do właściwych obrad. Pierwszy wystąpił z referatem „O potrzebach rolnictwa po wojnie" p. Wieniawski, poruszając sprawy najważniejsze, jako to: zawodowe szkolnictwo, kredyty rolne, usunięcie pośrednictwa prywatnego, serwituty, scalanie gruntów, gospodarkę gminną i poprawę dróg.

W dyskusyi, jaką wywołały omawiane przez referenta tematy, zabierali głos, między innymi: pp. członek Rady Stanu, Błażej Stolarski, Sawicki, Lesisz, Lewicki i Biernacki.

Następnie dwóch z kolei referentów omawiało palącą sprawę zorganizowania taniego kredytu dla włościan, pod postacią, czy to centralnej kasy pożyczkowej, czy też banku kredytowego na potrzeby rolnictwa.

Pierwszym referentem był p. Smoliński, zaś zabrał głos p. Ludkiewicz, który popularnie tłomaczył zebranym, z jaką by to było kolosalną korzyścią dla podniesienia całego szeregu drobnych gospodarstw rolnych, gdyby istniała instytucya, udzielająca taniego, długoterminowego kredytu niezamożnym rolnikom na spłaty np. rodzeństwa, na podniesienie poziomu gospodarki, lub powiększenia posiadanych gruntów, wreszcie na konieczne melioracye rolne. Wspomniał o różnych systemach w różnych państwach, jako najbliższy przykład wskazując na rozpowszechnione w Galicyi tak zw. kredyty rentowe. Jednakże, objaśniał mówca, wszelkie tego rodzaju kredyty, muszą być udzielane a przynajmniej gwarantowane przez rząd swego państwa, bo tylko państwo, z uwagi na konieczne podniesienie rozwoju rolnictwa w kraju, jest w stanie ryzykować kapitał na gospodarstwa nawet znacznie obdłużone.

Po ukończeniu referatu, za który zebrani podziękowali mówcy oklaskami, zabrał głos członek Rady Stanu, May, który, nawiązując swe przemówienie do podniesionego przez referenta tematu, zaznaczył, że w obecnych warunkach trudno wymagać od Tymczasowej Rady Stanu kapitałów. Aleć, przecież ludzie w kraju mają wiele pieniędzy, otóż, gdyby tylko każdy z zamożniejszych gospodarzy dał 100 rb. na kapitał zakładowy dla tego rodzaju instytucyi kredytowej, to urosłyby z tego miliony. W ten sposób, nie będzie trzeba pukać do skarbu państwa o pomoc, ale wspólnie można mu pomódz.

W dalszej dyskusyi zabierali głos pp. Józef Konadus, czł. Rady Stanu, Stolarski, Goździński, który poruszył kwestyę tak zw. kas gminnych, istniejących od wielu lat przy urzędach gminnych. Uważa on, że kasy te należy zlikwidować, gdyż nie odpowiadają one potrzebom obecnych warunków, a przedewszystkiem zorganizowane są w ten sposób, że wszelka kontrola nad niemi jest wprost niemożliwa.

Zdawałoby się, że możnaby kasy te zastąpić centralną krajową kasą pożyczkową, ale wobec wielu różnych trudności, jest to sprawa przyszłości. Lepiejby więc było, nie szukając nowych sposobów, powierzyć wszystkie tranzakcye kredytowe rolne istniejącemu już bankowi współdzielczemu.

Następnie zabrał głos p. Wilkoński z Lublina, zawiadamiając, że na zjeździe w Lublinie, postanowiono, aby do czasu uregulowania spraw kredytu, T. K. Z. zechciało rozszerzyć swą działalność.

P. Smoleński zabierał głos w sprawie różnego interpelowania pewnych ulg wynikających z moratoryum. Ostatni zabierał głos w dyskusyi p. Wieniawski, zaznaczając, że w omawianiu spraw kredytu, należy rozgraniczyć kwestyę długu i krótkoterminowych kredytów. Tłomaczył następnie zebranym, że żaden rząd nie może być rozdawcą pożyczek, ale jedynie, za pomocą jakiejś instytucyi bankowej, w rodzaju banku włościańskiego, może wziąć na siebie rolę pośrednika między kapitałem a poszukującym kredytu.

Przy końcu p. W. wspomniał, że kasy gminne mogłyby oddawać znakomite usługi drobnym gospodarstwom, ale muszą być w tym celu gruntownie zorganizowane.

Przy końcu posiedzenia przedobiedniego, które skończyło się o godz. 2-ej po poł., na wniosek prezydyum, uchwalono przesłać stosowny adres od uczestników Zjazdu do Rady Stanu.

Na sali, podczas obrad, byli prawie wszyscy delegaci Kółek rolniczych z całego kraju, przeważnie włościanie.

Po południu, t. j. od godz. 4-ej odbył się dalszy ciąg posiedzenia, na którem wygłosił referat p. S. Chaniewski, na temat „Przyszłość hodowli w Polsce". Referat ten wywołał dłuższą ożywioną dyskusyę.

Dzisiaj, od godz. 10-ej rano, dalszy ciąg obrad i zamknięcie Zjazdu. K.

...O czem mówią...

(o) W tych dniach miałem interes na Pragę. Że to jednak kawał drogi, a w dane miejsce tramwaj nie dochodzi, przeto odżałowałem rubla, i usadowiłem się w jakowejś odrapanej dorożce polecając woźnicy wieźć się na Pragę.

Dorożkarz, naopowiadawszy mi najpierw o drożyźnie owsa i siana, o okropnych przeżyciach swoich i swego konia zreparował na poczekaniu (w ciągu zaledwie 20 minut) poszarpaną jakąś część uprzęży i wgramoliwszy się na siedzenie, zwane popularnie „kozłem", zapytał mnie, którędy ma jechać:

— Czy proszę dziedzica jadziemy bez Kierbedzia, czy bez Mikołaja?

Na razie nie mogłem się połapać, o co pyta.

— Jakiego Mikołaja?... — zapytaniem na zapytanie odpowiadając.

— A no, niby czy będziem jechać bez żelazny most, czy bez ten nowy, co go tera wyśtyftowali?...

— Człowieku! — odparłem oburzony, toć przecie każdy dzieciak wie w Warszawie, że ten nowy most, nosi nazwę księcia Józefa, a wy mówicie o jakimś tam moście Mikołaja.

Dorożkarz spojrzał na mnie, jak na waryata i obruszył się nie na żarty:

— Eh! jaki to pan sprzyczny. Pojadziem przez ten nowy most, co go to pan nazwał księcia Józefa, i pokażę panu, że tam stoi wyraźnie napisane, jako to jest most Mikołaja.

Nie odpowiedziałem nic, bo: po 1-e spieszyło mi się bardzo, a po 2-gie... co się będę sprzeczał z prostym człowiekiem.

Wjechaliśmy na wiadukt. Mój dorożkarz coraz to ogląda się na mnie z drwiąco-tryumfującą miną.

Raptem zatrzymał konia, koło pierwszego ozdobnego filaru mostu. Roześmiał się na całe gardło i wskazał mi biczyskiem napis, złożony z półłokciowych czarnych liter: „Most cesarza Mikołaja II". Po drugiej stronie widniał identyczny napis, ale rosyjskim alfabetem...

Pojechaliśmy dalej. Mój dorożkarz śmiał się jeszcze czas jakiś, a ja?... mnie, pomimo kilkunastostopniowego mrozu było bardzo gorąco... ze wstydu.

T. K.

Kronika warszawska.

W sprawie przemysłu wojennego.

(o) Sekcya informacyjno-statystyczna wydziału techniki wojennej przy Stow. techników, w celu wyjaśnienia, które z naszych zakładów przemysłowych mogłyby być przystosowane do produkcyi wojennej, ułożyła ankietę, którą wraz ze spisem przedmiotów i materyałów, potrzebnych wojsku, rozsyła wszystkim zainteresowanym firmom, które już zgłosiły swoje adresy; ankieta będzie w najbliższych dniach rozesłana. Wszelkich wyjaśnień osobistych w sprawie ankiety udziela Sekcya w kancelaryi Stowarzyszenia techników, ul. Czackiego 3, codziennie (z wyjątkiem świąt), w godzinach między 5 a 7 po poł. Pod tym adresem należy również kierować korespondencyę.

Posady w magistracie.

(o) Utworzona przez magistrat umyślna komisya dla przejrzenia etatów osobistych zarządu miejskiego, w celu poczynienia oszczędności w wydatkach na utrzymanie personelu biurowego, uchwaliła, aby obsadzanie nowych posad i zamieszczanie wakujących — odbywało się po porozumieniu z komisyą, która ma orzekać, czy obsadzanie wakującej, lub utworzenie nowej posady jest konieczne.

Poszukiwanie waluty niemieckiej.

(o) Do niedawna chłopi, nawet z najbliższych okolic Warszawy, za nic na świecie nie chcieli przyjmować należności w markach, tłomacząc, że na wsi nikt się nie zna na tej monecie, a wobec wciąż zmieniającego się kursu giełdowego, nie są w stanie obliczyć posiadanych zapasów pieniędzy w markach. Obecnie, zapewne wskutek pogłosek o blizkiem wypuszczeniu marek państwa Polskiego i rozporządzeń, co do wypłat w walucie niemieckiej, przyjezdni wieśniacy nietylko chętnie biorą marki, ale nawet wymieniają posiadane banknoty rosyjskie na walutę niemiecką.

Drzewo na bruk kostkowy.

(o) Magistrat zakupił w lasach instytutu św. Kazimierza drzewo budulcowe na wyrób kostek brukarskich. Wyrab, oraz wywózkę drzewa przekazano komisyi robót publicznych, która dla tego celu zbudowała kolejkę dla dostawy drzewa do stacyi kolei Grójeckiej. Wywózki drzewa nie ukończono w r. z., a ponieważ idzie tu o danie zarobków biednym, komisya rozpoczęła starania o przedłużenie tych robót do marca r. 1918.

Mieszkaniowy podatek powiatowy.

(o) Po ukończeniu przyjmowania deklaracyj z wykazem mieszkań w miasteczkach i osadach powiatu warszawskiego (termin upłynął d. 15 b. m.), wyznaczono specyalne komisye szacunkowe, które zjeżdżać będą w oznaczonym dniu do każdej miejscowości w celu określenia wysokości podatku mieszkaniowego, stosownie do warunków lokalnych.

W sprawie nowego cmentarza.

(o) W sprawie urządzenia nowego cmentarza żydowskiego przy ul. Młynarskiej, po wysłuchaniu zdania przedstawicieli gminy żydowskiej, oraz wyjaśnień zainteresowanych właścicieli nieruchomości i placów, przylegających do nowego cmentarza, urząd zdrowia publicznego postanowił decyzyę swoją odroczyć do czasu nadesłania wniosku od syndyka miejskiego, któremu zakomunikowano akta w tej sprawie.

O szpital Wolski.

(o) Utworzona komisya umyślna wznowienia działalności sal zarobkowych imienia Staszica kończy obecnie opracowanie ustawy dla sal, zgodnie z intencyą zapisodawcy. Cały gmach warsztatów stanowi własność tej instytucyi, wobec czego poruszono projekt usunięcia z gmachu nieprawnie ulokowanego tam szpitala wolskiego. Dla szpitala komisya proponuje wynajęcie odpowiedniego domu prywatnego. Liczba łóżek w szpitalu wolskim ma być stopniowo zmniejszana.

Inkaso miejskie.

(o) Inkasowanie i pobieranie należności za dokonywaną dezynfekcyę przez miejski zakład dezynfekcyjny, oraz ściąganie opłaty z właścicieli nieruchomości za wywózkę przez zakład palenia śmieci, magistrat przekazuje warszawskiemu Związkowi roboczemu. Z pobranej opłaty 5% od wpływów potrącać się będzie na wynagrodzenie dla poborców. Związek zastrzegł się, że będzie ściągał należności zaległe tylko od stycznia r. b.

„Wystawa legionowa".

(o) „Wystawa legionowa" będzie otwarta dn. 31 marca. Organizują ją w Zachęcie prof. Jerzy hr. Mycielski, dyr. Juljan Fałat i dr. J. Śliwiński-Effenberger. Zgłoszenia i dostarczanie prac do d. 15-go marca — w Krakowie, do archiwum legionów (Gołębia 20), w Warszawie zaś do Tow. zachęty sztuk pięknych z zaznaczeniem: Dla „Warszawy legionowej".

Czyszczenie miasta.

(o) Dziś, d. 22 lutego odbędzie się czyszczenie domów i zakładów handlowych według następującego planu: ul. Muranowska, ul. Karmelicka, ul. Maryańska, ul. Brzeska, ul. Czerniakowska.

W cechu rzeźników.

(o) Jeszcze nie zapomniano o zatargu w cechu szewców, a już ujawniło się wrzenie w cechu rzeźników jatkowych. Wywołała je zmiana w urzędzie starszych. Nowi starsi, pp. Getter i Jankielewicz, obejmując urzędowanie, wezwali biegłych buchalterów do zbadania ksiąg kasowych. Biegli wykryli, że poprzedni starszy wypłacił z kasy cechowej 2,200 rb. na „gratyfikacye", ale w księgach nie ma adnotacyi, komu i za co je wypłacono, brak również pokwitowań. Dalej stwierdzono, że z kasy cechowej p. Danowski pobrał 1,710 rb. i ulokował je w kasie pożyczkowo-oszczędnościowej przemysłu spożywczego, której był prezesem, na 3%, bez upoważnienia rady gospodarczej. Okazał się dalej brak zgórą 400 rb., zainkasowanych ze składek członków cechu. Inkasent tłomaczył się, że pieniądze te mu skradziono i zobowiązał się do spłacenia sumy brakującej w ratach po 10 rb. miesięcznie, na co poprzednia rada gospodarcza się zgodziła. Nadto poprzedni starsi pp. Danowski i Gulczyński, również bez upoważnienia, dali pp. Dąbrowskiemu i Koresiewiczowi łój na sumę zgórą 400 rb. na kredyt i należności cech nie otrzymał. Nowi starsi, pp. Getter i Jankielewicz, sprawę tę przedstawili ogólnemu zgromadzeniu członków cechu, które decyzyę przekazało nowej radzie gospodarczej. Nowa rada uchwaliła wezwać pp. Danowskiego i Gulczyńskiego do wyjaśnienia i do pokrycia sum brakujących, przyczem zaleciła urzędowi starszych udanie się w razie potrzeby na drogę sądową.

Licytacya w lombardzie.

(o) Licytacyę niewykupionych przedmiotów w I filii lombardu miejskiego na Pradze już ukończono. Obecnie rozpoczęto licytacyę fantów w filii II przy ul. Górnej. Na licytacyę lombard wystawia przedmioty mniejszej wartości, ubrania i t. p., rzeczy kosztowniejsze, a zwłaszcza stanowiące dla posiadaczy wartości pamiątkowe, zostają nadal zachowane do wykupu przez właścicieli.

Dom stowarzyszeń.

(o) Istnym „domem stowarzyszeń" jest kamienica nr. 18 przy ul. Brackiej. W domu tym bowiem mieszczą się obecnie: Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego, Stow. współdzielcze kuchni hygienicznej, Tow. urządzeń szkolnych „Urania", Tow. miłośników muzyki i sceny, Tow. lekarzy-dentystów, Pracownia biologiczna, Kursy pedagogiczne dla nauczycielek ludowych im. El. Orzeszkowej, „Wdzięczna praca", Pracownia chemiczna i Centralne biuro opałowe, rządowe. Jak na ieden dom, to niezwykle dużo.

Benefis Rozalii Bartoszewskiej.

(o) Jedna z wybitniejszych artystek teatru Praskiego, p. Rozalia Bartoszewska, gra w dn. 24 b. m. swój benefis, na który wybrała krotochwilę „Wesele Fonsia". Zasłużona artystka ma w swoim repertuarze cały szereg ról, które zjednały jej wydatne uznanie zarówno w teatrze łódzkim, którego przez czas dłuższy była ozdobą, następnie teatru Małego w Warszawie, a wreszcie Praskiego.

Z sądów.

Kradzież 6000 rb.

(o) Sąd okręgowy rozpoznał wczoraj sprawę kradzieży 6.000 rb., oraz różnej biżuteryi z mieszkania kupca S. Pelgryca, przy ul. Franciszkańskiej nr. 37. Kradzież dokonana została w dzień przez dwóch chłopców: 13-letniego Wolfa Tyszmana i 15-letniego Haima Perkowicza, już karanych za kradzieże, których instruktorem jest 52-letni Moszek Dancyger, niewiadomy z pobytu. 13-letni Tyszman przyznał się wczoraj, że skradł 6.000 rb. i oddał je swemu „nauczycielowi" Dancygerowi; ponieważ jednak Dancyger dał mu za tę kradzież tylko 3 ruble, chłopiec zaczekał, aż Dancyger usnął i wykradł mu „swoją część", mianowicie 1.450 rb.; pieniądze te chłopiec oddał ojcu swemu, 60-letniemu Abramowi Tyszmanowi, krawcowi.

Stary Tyszman przyznał się do winy; otrzymane od syna pieniądze schował w piwnicy; po paru dniach zgłosił się doń poszkodowany; poszli do rabina, który kazał Tyszmanowi zwrócić pieniądze poszkodowanemu; tak się też i stało.

Zbadany w charakterze świadka, Szaja Pelgryc, zeznał, że po kradzieży chodził do różnych paserów, szukając swych rzeczy; u jednego z paserów poznał złodzieja, który podjął się za honoraryum w kwocie 25 rb. wskazać, gdzie są pieniądze i po otrzymaniu 25 rb. powiedział, że reszta pieniędzy jest u Tyszmana, zakopana w piwnicy. Tyszman początkowo twierdził, że pieniądze znajdują się u córki, lecz poddał się wyrokowi rabina.

Sąd skazał nieletnich złodziejów na oddanie do zakładu wychowawczo-poprawczego; stary Tyszman skazany został na 2 lata więzienia za zawodowe paserstwo.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Latający Holender", jutro „Madame Butterfly".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Zmartwienie pana Hamelbejna" Krzywoszewskiego, w sobotę „Piosnki ułańskie" Bunikiewicza.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Czaple pióro" Nicodemiego, w niedzielę po poł. „Biały kaptur" St. Kozłowskiego.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Strażnik cnoty" Sachy Guitry'ego.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Sybir" Gabryeli Zapolskiej.

Teatr Nowości. Dziś „Trzy panny" Szuberta, jutro wznowienie operetki „Targ na dziewczęta".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Wicek i Wacek" Z. Przybylskiego, w sobotę „Wesele Fonsia".

Wieści z Rosyi.

Przeciwko niezależności Polski.

„Riecz", organ naczelny stronnictwa liberalnego, występuje ostro przeciwko niezależności Polski, motywując, iż Polska będzie musiała uzależnić się albo od Rosyi, albo od macarstw centralnych. Niezależność jej niekorzystną będzie dla jej własnych interesów.

Rosya a Polacy.

„Russkaja Wola", pismo niedawno powstałe, wyraża się bardzo otwarcie, nadmieniając, iż prawo rosyjskie nie zabrania ani buddystom, ani szamanom wznoszenia własnych świątyń, gdy natomiast nie pozwala na zakładanie klasztorów rzymsko-katolickich; odczytywanie encykliki papieskiej po kościołach katolickich zostało zabronione. Jedynie tylko natychmiastowe usunięcie niebywałych stosunków w dziedzinie regestracyi katolików polskich mogłoby być środkiem dla okazania Polakom życzliwego stanowiska Rosyi.

Sytuacya w Finlandyi.

Dzienniki rosyjskie donoszą, iż śledztwo w sprawie zdrady stanu, o którą oskarżono organizacyę tajną, rozpowszechnioną rzekomo w całej Finlandyi, budzi w Szwecyi wielkie zainteresowanie. Ma to być pozorem dla wywołania rozruchów, które dadzą okazyę Rosyi do wmieszania się w sprawy państwowe Finlandyi. Podróżni, przybywający z Finlandyi, opisują sytuacyę w nader ponurych barwach, szczególnie skutkiem wadliwej organizacyi rodziału żywności; w niektórych wsiach panuje już głód i nędza. Według innych doniesień oburzenie ludności fińskiej na Rosyę nigdy nie było jeszcze tak wielkiem, jak obecnie, co daje wiele do myślenia.

Światła i cienie.

Tresura moralna.

O konieczności tresury moralnej pisaliśmy już niejednokrotnie przy różnych okazyach, podkreślając jej wielkie znaczenie w życiu narodowem i społecznem. Świeżo poruszył tę tak wogóle ważną, a u nas, niestety, ciągle palącą kwestyę „Przegląd Poranny“.

Zaznaczywszy na wstępie, całkiem słusznie i zgodnie z rzeczywistością, że największa solidarność owej tresury moralnej, wypływającej z poczucia obowiązków, wykazało społeczeństwo polskie w Poznańskiem, opodatkowując się dobrowolnie i wypłacając ten podatek regularnie na rzecz ofiar wojny w Królestwie i Galicyi—„Przegląd“ zapytuje, czy społeczeństwo w Królestwie stanęło w całej swej masie na wysokości zadania, czy je godnie spełnić potrafiło? Odpowiedź na to pytanie —

niezmiernie trudną, wobec różnorodnych a komplikujących się objawów.

Z jednej strony zadziwiający rozpęd pomysłów twórczych, śmiałych zamierzeń i planów, setki już wprowadzonych w życie instytucyj zarówno ratunkowych, jak społeczno - oświatowych, z drugiej karygodna obojętność, troskliwe zabieganie koło własnej korzyści, bez najmniejszego uwzględnienia dążeń altruistycznych.

Dlatego też jest tak trudno skoordynować jakąś działalność, tak trudno jej nadać charakter ogólnej służby obywatelskiej.

Kto temu winien? Winna przedewszystkiem stosowana w ciągu 120 lat przez rząd rosyjski metoda „divide et impera“, zatruwająca powoli zbiorową duszę narodu i wprowadzająca do niej celowo rozkład moralny. Mści się to teraz na nas w sposób prawdziwie niepokojący. Faktów zaś potwierdzających spotykamy aż nadto na każdym niemal kroku.

Weźmy np. — pisze „Przegląd“ — sprawę uchylenia się naszego ziemiaństwa od uiszczenia nałożonego nań przez C. T. R. podatku na rzecz ludności miejskiej, w skromnej kwocie 25 kop. od morga, będącej minimalnem oprocentowaniem zysków wojennych.

Instytucye społeczne w Warszawie podtrzymywane są przeważnie z ofiar Poznańskiego, przechodzących już 4 miliony rb., a ziemiaństwo nasze zachowuje się obojętnie i pozwala zmagać się inteligencyi miejskiej i zarządowi miasta z coraz wzrastającym brakiem funduszów, od których jednak zależy istnienie setek tysięcy ludzi i jakiekolwiek podniesienie ich zaniedbanego umysłowego poziomu.

30.000 rb., które wieś dotąd na ten cel złożyła, to zaledwie jednoroczny zarobek na cenie produktów zamożniejszego ziemianina, nie zdającego sobie sprawy, że zysk ten to zmniejszenie do minimum potrzeb codziennych każdego miasta.

Narzekamy na chciwość przekupniów, oburzamy się, gdy ukrywają towar w celu wyzyskiwania cen w odpowiedniej chwili, cóż innego jednak czynią „klasy przodujące, mające poza sobą tradycyę atawizmów etycznych i wykształcenie?“

Wejdźmy do któregokolwiek ze sklepów utrzymywanych przez „dominia“ wiejskie w Warszawie. Ceny produktów są w nich wyższe niż u każdego przekupnia, choć właściciel obywa się bez pośrednika.

Nawet na zwierzynie postanowiono się zbogacić, zabijanej, na świetnych, z przepychem urządzonych polowaniach.

I zdarza się fakt tego rodzaju.

Zarząd pewnego zrzeszenia ogłasza „urbi et orbi“ dzień wstrzemięźliwości na czas oznaczony a jedno z jego kół prowincyonalnych urządza nazajutrz raut w „Bristolu“, rzekomo na rzecz swoich instytucyj dobroczynnych, na którym uczestnicy wypijają za kilka tysięcy rubli szampana...

Czy to jest brak sprężystej organizacyi, która powinna godzić słowo z czynem, czy też zanik owej tresury moralnej, która jedynie staniowi o wartości i godności danego społeczeństwa?

Wytworzenie tej tresury moralnej, wprowadzenie w tym kierunku surowej dyscypliny jest sprawą pilną, jeżeli nie jedną z najpilniejszych w naszem życiu wewnętrznem. Od tego bowiem zależy stosunek społeczeństwa do przyszłych, wielkich i trudnych zadań, jakie nas czekają przy odbudowie gmachu własnej państwowości na zdrowych pod każdym względem fundamentach.

Dział kobiecy.

Kobieta dzisiejsza.

I.

W szeregu poprzednich artykułów p. t. „Kobieta w starożytności“ przedstawiliśmy położenie kobiety od czasów najdawniejszych, kiedy jeszcze obowiązywało prawo macierzyste.

W niniejszym artykule i następnych będziemy się starali w streszczeniu zobrazować stanowisko kobiety w czasach obecnych, oraz jej położenie prawne w społeczeństwie.

Zupełnie naturalnie, że z rozwojem kultury i cywilizacyi muszą zanikać pewne przeżytki czasów zamierzchłych i średnich, co bezwzględnie musiało wpływać i na polepszenie socyalnego położenia kobiety, co jednakże nie doprowadziło jeszcze do zupełnego i sprawiedliwego zrównania jej w prawach z mężczyzną.

Wszakże nikt temu zaprzeczyć nie może, że kobieta, będąca równie wolnym osobnikiem jak mężczyzna, winna mieć jednakie z nim prawa i stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa; powinna narówni z mężczyzną mieć możność rozwijania swych zdolności duchowych i fizycznych.

Mimo to wszakże wśród konserwatywnych obozów silnie tkwi jeszcze przekonanie, że polem działalności kobiety winno być jedynie gospodarstwo domowe i rodzina.

Rzecznicy tych poglądów powołują się na tradycye, cnoty naszych prababek, posłuszeństwo „prawom“ boskim i ludzkim i t. p. Pragnący uchodzić za powagi naukowe, w rzeczywistości zaś zwolennicy „wyższości“ mężczyzn, wysuwają jako argument, że kobieta pod względem zdolności umysłowych rzekomo stoi niżej od mężczyzny.

Że argument ten nie wytrzymuje krytyki, dowodem szereg kobiet, które znamiennie wyróżniły się na polu nauki, sztuki, wynalazków i t. p.

„Podkreślenie powołania kobiety — pisze Bebel — powołania, które każe jej być niańką i gospodynią, tyle ma sensu, co twierdzenie, że wiecznie muszą istnieć królowie, ponieważ odkąd jest „historya“, wszędzie byli królowie“.

Demostenes, żyjący wszak około 3,000 lat temu, głosił, że jedynym zawodem kobiety jest jedynie rodzenie dzieci. Dziś twierdzenie takie spotkałoby się z lekceważeniem. We wszystkiem musi następować dziejowa ewolucya.

Dziś same kobiety, jakkolwiek wśród większości ich jeszcze tkwi pierwiastek konserwatyzmu, nie zgodziłyby się na przywrócenie dawnych czasów zależności i niewolnictwa.

Rozwój naszego życia społecznego zdąża ku wysunięciu kobiety z ciasnego koła zajęć domowych, ku nałożeniu na nią kulturalnych obowiązków wobec ludzkości. Ruch ten jednakże faktycznie począł rozwijać się niezbyt dawno. Dopiero w drugiej połowie XIX wieku zwolna zdecydowano się dopuszczać kobiety do współzawodnictwa z mężczyznami w różnych dziedzinach.

Niejednokrotnie starano się dowodzić, że kobieta pod wielu względami nie może dorównać mężczyźnie, ponieważ posiada znacznie mniejszy mózg.

W sprawie niektórych duchowych i fizycznych różnic w ustroju mężczyzny i kobiety, pozwolimy sobie przytoczyć wyniki badań na tem polu, dokonanych przez niektórych wybitnych uczonych.

Stosunek wielkości ciała mężczyzny i kobiety jest przeciętnie 100:93.2. Kości kobiety są krótsze i cieńsze, klatka piersiowa — krótsza, szersza, głębsza i bardziej pozioma.

Waga serca mężczyzny wynosi 310, waga serca kobiety — 255 gramów.

Skład krwi u mężczyzny i kobiety jest następujący: krew męska zawiera wody 77.19, krew kobieca 79.11; krew męska zawiera stałych części 22.10, krew kobieca — 20.89; krew męska zawiera stałych ciałek 14.10, krew kobieca — 12.79.

W jednym sześciennym milimetrze krwi męskiej znajduje się 4½ do 5 milionów ciałek czerwonych, w jednym zaś sześciennym milimetrze krwi kobiecej ciałek takich jest 4 do 4½ milionów.

Waga mózgu męskiego, według Meynerta, wynosi 1018 do 1925 gramów, waga zaś mózgu kobiecego — 820 do 1565 gramów, co daje stosunek 100:90.93. Le Bon i Bischoff utrzymują, że mali ludzie posiadają mózgi względnie większe.

Dr. Havelock Ellis twierdzi, że genialni mężczyźni bywają zazwyczaj wzrostu małego. Mózg mają zwarty. Są to też dwie charakterystyczne cechy dziecka. Wogóle wyraz twarzy ludzi genialnych i temperament ich przypominają dziecko.

Porównanie wagi mózgów znakomitych ludzi dają nam sprzeczność, które dowodzą, że opierając się na tych spostrzeżeniach, nie można wnioskować o zdolnościach umysłowych danej jednostki.

Przytoczymy w tym względzie nieco danych.

Mózg przyrodnika Cuviera ważył 1861 gramów, mózg Byrona — 1807 gramów, mózg matematyka Dirichleta — 1520 gramów, mózg sławnego matematyka Gaussa — 1492 gramy, mózg filozofa Hermanna — 1358 gramów, mózg uczonego Hausmanna — 1226 gramów (a więc mniej od przeciętnego mózgu kobiecego), mózg profesora Bischoffa — 1245 gramów, mózg Gambetty ważył tylko 1180 gramów, mózg powieściopisarza Turgeniewa — 2012 gramów. Mózg Dantego był podobno również wagi mniejszej, niż przeciętny mózg kobiecy.

Badając ustrój organizmu kobiecego Meynert, w dziele swem „Psychiatrya“ pisze co następuje:

1) Wszystkie nieprawidłowości organizmu, pozostające w związku z bezkrwistością arteryi, jako też małe serce i wązkie arterye (naprzykład u kobiety) uważane być muszą za ustrojowe wady organizmu. Z tymi łączy się nietylko łatwe wyczerpywanie się kory, ale i zjawiska podnietowe — „zlokalizowana słabość podnietowa“.

2) Odgałęzienia naczyń krwionośnych, odgałęzienia zaopatrujące krwią mózg, są krótkie, grube, proste, jak palisady, zaś rozgałęzienia tętnic, doprowadzających krew do kory mózgowej, przebiegają na powierzchni mózgu długimi, krętymi rysami; z tej też przyczyny mózg sam w chwili zmęczenia posiada więcej krwi, niż kora mózgowa, gdyż w stosunku długości naczyń wzrasta opór przeciwko sile ruchowej serca; z tej samej przyczyny nuży się wolniej niż mniej wytrzymały mózg wielki.

3) Z tej też przyczyny, a nadto, ponieważ krew kobiety zawiera więcej wody i pień mózgowy u kobiet w porównaniu z mózgiem wielkim ma tak dużą objętość, psychiczna równowaga kobiety jest mniej stała niż u mężczyzny.

4) Wszystkie nerwy (z wyjątkiem nerwu wzrokowego i węchowego, które tylko jedną częścią swoich włókien kończą się w pniu mózgowym, podczas gdy reszta wchodzi wprost do kory mózgowej) kończą się w ośrodkach pod korą mózgową; kora mózgu wielkiego wobec ośrodków odruchowych działa jako organ hamujący; ponieważ zaś kora mózgowa u kobiet, jak już wspomniano, cierpi nietylko z powodu stosunków anatomicznych, lecz nadto z powodu doprowadzania krwi wodnistej, wyczerpuje się przeto łatwiej niż u mężczyzn, lecz też i łatwiej niż u mężczyzn na podniety oddziaływa.

Na zasadzie powyższego, Meynert twierdzi, że tem objaśnić można z jednej strony większe uzdolnienie kobiet wogóle, z drugiej zaś strony zmienność ich usposobienia i większą skłonność do złudzeń i halucynacyi. Naruszenie równowagi między korą a pniem mózgowym staje się normą i w latach przełomowych. Wskutek fizycznej swej organizacyi kobieta jest skłonniejszą od mężczyzny do melancholii i do pomieszania zmysłów; natomiast u mężczyzn spotyka się więcej wypadków manii wielkości.

Oziminy.

Po śnieżnych Ojczyzny równinach
Duch błądzi i wszerz i wzdłuż,
I czuje, jak tam, w oziminach,
Plon nowy dojrzewa już.
Pod każdą z tych gwiazdek srebrzystych,
Co w słońcu brylantem lśni,
Zbożowych już traw jedwabistych
Pęd młody moc czerpie z krwi.
Nadzieja zmarłego rycerza
W zielone przechodzi źdźbło — —
I śniegi przebija ruń świeża,
I rzuca śmiertelne żgło...
— — — — — — — — —
Chłop chodzi po ziemi ojcowej
I słucha szeptów i ech...
Nieznanej dziś nabrał wymowy
Rodzicy uśpionej dech...
Bywało, gdy w mrozach zastygnie,
Jak w sznurach niewolnych pęt,
Łka cicho i płacze w malignie,
Aż duszę przewiewa smęt...
Dziś pierś jej wysoko się wznosi,
Snać zdrowa, krzepka do dna —
I jękiem o litość nie prosi,
Lecz łkaniem rozkoszy łka...

Chłop wpatrzył się w lica matczyne,
Chce zgadnąć treść dziwnych snów,
Chce pojąć radości przyczynę
Z półsennych szeptów i słów...
I słyszy jej serce bijące
I żywe tętno jej krwi — —
I w twarz mu wionęły gorące
Ozimych jej marzeń tchy.
Śnieg taje na ustach, jak róże,
Słupem podnosi się mgła —
I w oczu matczynych lazurze
Przytomna, żywa myśl drga...
— — — — — — — — —
— O synu mój! — matka mu rzecze,
Czy słyszysz wielki mój głos?...
Zorały mię kule i miecze,
Dziś waszych trzeba mi kos!
Sto lat już marzyłam o plonie,
Co dziś wykwita z mych trzew;
Trza kosy, trza kosy brać w dłonie,
Trza srebrny dobyć z nich śpiew!...
Chleb wolny wam łono me zrodzi:
Pokłońcież mu się ze czcią...
Lecz tych li on dusze odmłodzi,
Kto własną płaci zań krwią...
— — — — — — — —
Chłop słucha — słuch tęży, moc tęży,
Dyć matki przemówił głos.
Jej rozkaz niewiarę zwycięży!...
— Do kos! — Do kos! — Do kos!...

Leon Rygier.

Aforyzmy.

Póki kobiety zmuszone są zapatrywać się na małżeństwo, jako na środek zbawiający je od nędzy i osamotnienia, póty są i muszą być w stosunku do mężczyzn upośledzone.

(Alfred Russel Wallace).

Ośmieszano kobiety uczone, nie tolerowano kobiet wykształconych, sądząc prawdopodobnie, że niegrzecznie byłoby zawstydzać tylu mężczyzn, nic nie wiedzących.

(Goethe).

Niedalekim jest dzień, w którym kobiety na równi z mężczyznami określać będą polityczny kierunek kraju.

(Lord Salisbury).

Dopiero mężczyzna i kobieta razem tworzą całego człowieka, jedna płeć uzupełnia drugą.

(Kant).

Kobieta powinna być wolna w wyborze męża, lecz musi mu być posłuszna; ma tylko prawo dawania mu dobrych rad.

Arystoteles).

Ta żona na największą pochwałę zasługuje, o której poza domem nie słychać nic ani złego, ani dobrego.

(Tucydydes)

Kobiety sędziami.

Jak donosi petersburska agencya telegraficzna, rosyjska Rada ministeryalna przyjęła projekt ustawy, zezwalający, aby kobiety, które mogą się wykazać dyplomem z ukończenia szkoły średniej, dopuszczone zostały do wykonywania funkcyi sędziów pokoju.

To i owo.

Nowe cuda techniki.

Zdumiewający postęp i rozwój nowoczesnej techniki doprowadził znowu do rozwiązania zagadnienia, przy którem siła ludzka, zastąpiona urządzeniem maszynowem oszczędza ogromną ilość czasu dotychczas potrzebnego do sporządzania danego przedmiotu. Do najwięcej zajmujących maszyn nowoczesnych należy zbudowana przez inżyniera Ernesta Petersa maszyna, służąca do kopiowania rzeźb, która sama w sobie już jest bardzo wielkim krokiem naprzód w praktykowanem kopiowaniu. Już dawniej znano sposób mechanicznego obrabiania kamieni i marmuru, całe to jednak postępowanie miało swoje niedogodności. Tak naprzykład powierzchnia marmuru nabywała drobnych plam rdzawych, ponadto zaś z powodu twardości materyału, cała robota postępowała bardzo wolno. Z powstaniem nowej maszyny inżyniera Petersa, niedogodności te znikają zupełnie. Jest ona skonstruowana w ten sposób, że wykonuje pracę w czterech kierunkach. Przytem pozostaje powierzchnia marmuru zupełnie nienaruszona, zachowując równocześnie swój blask i ogień. Ponieważ idzie tutaj o maszynę precyzyjną pierwszego stopnia, przewidzianą jest w niej jaknajwiększa dokładność i zdolność oddawania. Nową maszyną można wyrabiać przedmioty nietylko z marmuru lub kamienia, lecz także z drzewa i to nadzwyczaj starannie, oraz dokładnie.

Ogromne usługi w trudnem i mozolnem liczeniu ludności w różnych krajach oddają dwie równocześnie użyte maszyny: maszyna do dziurkowania i maszyna do sortowania papierów. Obie maszyny poruszane są za pomocą elektryczności i upraszczają spis ludności do minimum, bo przy liczeniu nie idzie nie tylko o samo ustalenie liczby mieszkańców, lecz głównie także o rozdzielenie ich według religii, wieku, zawodu, stosunków do powinności wojskowej i t. d. Poprzednio musiało się używać do tych zestawień całej kolumny urzędników, obecnie pracę ludzką ograniczono do ostateczności. Przedewszystkiem maszyna dziurkuje każdą kartkę w odpowiedniem miejscu odpowiadającem podanym w niej szczegółom. Następnie podziurkowane już kozły dostają się do drugiej maszyny, która segreguje je właśnie na podstawie owych w różnych miejscach umieszczonych otworów. W ten sposób można w przeciągu jednej godziny ułożyć 15,000 kart. Całą manipulacyę kończy maszyna do dodawania, która załatwia w godzinę 10,000 sztuk kart.

List, który szedł... cztery lata!

Dziennik „Morawska Orlice“ donosi, że w tych dniach otrzymał kartę korespondencyjną ze Żarnowa, która została wysłana dnia 30 sierpnia 1912 roku. Przesyłka trwała cztery lata i 159 dni. Najciekawszem jest, że administracya musiała zapłacić porto karne, ponieważ obecnie pocztówka kosztuje 8 halerzy.

IX. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

16. Obóz jeńców w Bautzen in Sa.

(Dalszy ciąg).

9471. Jarkowski Stanisław, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p. 14 komp., Łączna, gub. lubelska.
9472. Jancy Władysław, szeregowiec 6 art. bryg. 4 bat., Gąsiorów, powiat kolski, gub. kaliska.
9473. Jarecki Władysław, szeregowiec 24 p. piech. 8 komp., Piotrków.
9474. Janas Jan, szeregowiec 32 p. piech. 2 komp., gmina Ziardnów (?), powiat kozienicki, gub. radomska.
9475. Jagoda Jan, szeregowiec 31 p. piech. 16 komp., Bobrowniki, gub. warszawska.
9476. Jużwiak Stefan, szeregowiec 15 dyw. artyl. ciężk., Warszawa, Nowy Świat 68.
9477. Jaszkowski Józef, szeregowiec 14 p. piech., Piaseczno, gub. warszawska.
9478. Jechna Michał, gefreiter 15 dyw. art. ciężkiej, Wyszków, pow. pułtuski.
9479. Józefiak Paweł, szeregowiec 6 artyl. bryg. 1 bat., Poprzeczniki, gmina Opuczanów, gub. kaliska.
9480. Jaroś Augustyn, szeregowiec 8 artyl. bryg., Warszawa-Wola.
9481. Jusczyk Kazimierz, szeregowiec 32 p. piech. 5 komp., Paprotnia, gub. piotrkowska.
9482. Jaźwiński Marceli, gefreiter 2 artyl. bryg. 3 komp., Warszawa-Mokotów.
9483. Jabłoński Konstanty, szeregowiec 15 p. piech. 16 komp., Bryki, gub. łomż.
9484. Jermołowicz Bolesław, szeregowiec 3 p. piech. 15 komp., Sielwidory, gub. wileńska.
9485. Janowski Piotr, szeregowiec 6 p. piech. 6 komp., Łódź, ul. Karolewska 36.
9486. Judzicki Piotr, szeregowiec 6 dyw. szpit., Leśniew, pow. makowski, gub. łomżyńska.
9487. Janczara Piotr, szeregowiec 2 p. piechoty oddz. karab. maszyn., Firlej, gub. lubelska.
9488. Jankiewicz Józef, szeregowiec 31 p. piech. 13 komp., Godzianów, gub. warszawska.
9489. Jarosz Józef, szeregowiec 29 p. piech. 9 komp., Promna, gub. warszawska.
9490. Jaworski Stanisław, gefreiter 24 p. piech. 8 komp., Żyrardów, gub. warsz.
9491. Jaromiński Ksawery, szeregowiec 23 p. piech. 14 komp., Zaborówek, gub. warszawska.
9492. Juszczerowski Feliks, szeregowiec 13 p. piech., Matuska, gub. łomż.
9493. Kiryłowicz Michał, szeregowiec 3 p. piech. 13 komp., Mercze, g. lubelska.
9494. Kapturski Klemens, podoficer, felczer 6 dyw. szpit. oddz. dezynfekc., gub. lubelska.
9495. Kucman Michał, szeregowiec 6 artyl. bryg. 1 park., Żyrardów, gub. warsz.
9496. Kuczyński Jan, szeregowiec 143 p. piech. 15 komp., Szuwe (?), gub. płocka.
9497. Karaś Józef, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p., Warszawa, ul. Nowowiejska 7.
9498. Kaniewski Stanisław, szeregowiec 142 p. piech. 12 komp., Aleksów, gub. suwalska.
9499. Kubiński Józef, szeregowiec 9 Modl. szpit., Gostciska (?), gub. płocka.
9500. Kłos Michał, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p. 3 komp., Wojsko, gub. piotrk.
9501. Klimkiewicz Johan, podoficer, jednoroczny 24 p. piech. 1 komp., Warszawa, ul. Chmielna 10.
9502. Kabak Ignacy, szeregowiec 29 p. piechoty, 16 komp., Larki, gmina Lipiny, g. piotrkowska.
9503. Kozłowski Franciszek, szeregowiec 8 p. piech. 12 komp., Tereśnia, gmina Pierunów, gub. kaliska.
9504. Kucharski Michał, szeregowiec 23 p. piech., Kronków, gub. kaliska.
9505. Karpiński Bolesław, szeregowiec 6 p. piech. 2 komp., Olszok, gmina Kleszów, gub. warszawska.
9506. Kut Franciszek, szeregowiec 31 p. piechoty 14 komp., Skrzynki, gmina Łaziska, gub. piotrkowska.
9507. Kozłowski Wincenty, szeregowiec 31 p. piech. 14 komp., Stara, powiat sochaczewski, gub. warszawska.
9508. Kniaź Mateusz, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p. 14 komp., Kaniów, gub. kielecka.
9509. Kopyto Józef, gefreiter 5 p. piech. 15 komp., Grodzisk, gub. piotrkowska.

(D. c. n.).

Dział ekonomiczny.

(d) **Rosyjskie banki akcyjne.** Petersburski Bank Międzynarodowy na nadzwyczajnem zebraniu akcyonaryuszów zadecydował powiększyć swój kapitał akcyjny o 15 milionów rubli (60,000 akcyj po rb. 250). Cena emisyjna oznaczoną została na rb. 405. Cztery akcye stare upoważniają do nabycia jednej nowej. Z powodu tego powiększenia kapitału i rozwoju interesów przez założenie nowych oddziałów podniesiono liczbę członków Rady banku do dwudziestu. Najwięcej akcyi przedstawili na ogólne zebranie I. Manus szt. 4,000, hr. Fersen 3,125 szt. Bank Azowsko-Doński 4,000 szt. Bank Wołżsko-Kamski proponuje starym akcyonaryuszom przyjęcie nierozebranych dotąd akcyi nowej emisyi na warunkach ulgowych. Pomiędzy bankami petersburskimi Wolgo-Kama należy do wyjątku, nadając wagę by akcye tego banku były wyłącznie w posiadaniu Rosyan i dla dopięcia tego monopolu robi możliwe ustępstwa co do praw nabywczych nowej emisyi ze szkodą dla akcyonaryuszów cudzoziemców. Ryski Bank Handlowy, mający u nas oddziały w Łodzi, Częstochowie, Kaliszu i Suwałkach i postępujący ze swoimi urzędnikami z bezwzględnością bankrutującego bankiera dąży do reorganizacyi i podwyższenia kapitału, motywując sanacyę brakiem dostatecznego kapitału obrotowego. Po sanacyi bank zamierza znów pielęgnować dawniejsze interesy w prowincyach nadbałtyckich... Dobrze, iż nic nie mówi o Polsce, do której chyba już nie wróci, ale zapewne zabierze swoich muzealnych dyrektorów i swoje mało ważkie portfele i interesy wraz z tendencyami wyzysku pracowników i publiczności. Konieczność sanacyi nastąpiła z przyczyny strat, które, o ile wiemy, były dość wysokie przed wojną, na skutek nieumiejętnego prowadzenia interesów; sanacyą ma się zająć konsorcyum petersburskie, prowadzone przez Bank rosyjsko-francuski. Pan Wittenberg, generalny dyrektor T-wa „Prowodnik" wystąpił z zarządu tego przedsiębiorstwa. Dywidendy banki petersburskie 1916 r. zgóry nie oznaczają, usuwając jej określenie do zebrań ogólnych, gdyż wysokość dywidendy zależeć musi w ostatniej chwili od położenia politycznego. Wywody bardzo rozumne.

Subskrypcyę na 3 miliardową pożyczkę wojenną zakończono, podobno się udała.

(d) **Podwyższenie** wysokości lombardu pod zastaw pożyczek wojennych zadecydował główny zarząd „Darlehnskas" w Berlinie, mianowicie z 75% na 85%. Za podstawę służy emisyjny kurs ostatniej 5% pożyczki — 98 na 5% przekazy skarbowe — 99.—. Srebro lombarduje się na % wartości w stosunku 150 marek za kilogram.

(d) **Waluta rumuńska.** Podług „Nowoje Wremia" kancelarya kredytowa w Petersburgu przedsięwzięła środki przeciw spekulacyjnej obniżce waluty rumuńskiej ze strony banków prywatnych. Oznaczony został urzędowy kurs 35 rubli za 100 lei, chociaż bankierzy prywatni płacą 29—30 rubli. Rb. 35 jest teraz kursem przymusowym. Przed wystąpieniem Rumunii notowano 38½.

(d) **Przemysł w Polsce.** Jako dowód puszczenia w ruch na nowo przemysłu polskiego podają dzienniki niemieckie rozporządzenie władz, nakazujące pospieszną budowę systemu kolejek polnych w Królestwie Polskiem. W krótkim czasie ma się rozpocząć budowa jedenastu nowych linii. Ukończoną została kolejka podjazdowa, 12 kilometrów długa, do cukrowni Choceń.

(d) **Ceny srebra** poszły nadzwyczajnie w górę, w skutek zmniejszonej produkcyi tego metalu, głównie w Mexyku z przyczyn niepokojów wewnętrznych tego kraju a z drugiej strony wielkiego zapotrzebowania srebra do celów monetowych dla państw koalicyi. Ceny najwyższe w r. 1913 $29^{11}/_{16}$ d. za uncyę w r. 1914 — $29^{5}/_{8}$, w r. 1915 — 29¼; w r. 1916 — 37⅓ obecnie doszły do rekordu, bo ostatnio w Londynie notowano $38^{1}/_{16}$ d. I New-York melduje niebywałe od wielu lat notowania 79 centów.

(d) **Cementownia** w Opolu na Śląsku (T. W. Grundman) wydziela 6% dywidendy (w r. 1915 — 4%).

(d) **Bank włościański** w Poznaniu zamienia swoją firmę na „Bank Handlowy".

(d) **Kontyngens** banknotów banku francuskiego został podniesiony dekretem ministra Ribota o 3 miliony franków, aczkolwiek w maju r. 1916 przy zwyżce na 18 miliardów było powiedzianem, że nowe emisye nie będą więcej wymagane.

Dnia 21-go lutego r. b. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz ukochany mąż, ojciec, dziadek

ś. p. Walenty Przybysz,

obywatel miasta Łodzi i starszy majster koszykarski,

przeżywszy lat 56.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w piątek, dnia 23 b. m., na Stary cmentarz katolicki z ul. Widzewskiej 5, o czem zawiadamia

RODZINA.

4958—1

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 21 Lutego.

Papiery procentowe cieszyły się dziś w dalszym ciągu dużym popytem. Robiono większe sumy 5% listami m. Warszawy i 4½% ziemskimi. 6% obligacye stołeczne bardzo poszukiwane.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	88.50	88.70	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	89.50	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	82,05	82.10	82.15
Listy zast. m. Warszawy 4½ %	76,25	—.—	—.—
Renta	—.—	—.—	—.—
5% m. Łodzi	—.—	—.—	—.—

Marki słabo, robiono po 43,70 do 43.80.
Korony 27,25.

Giełda berlińska.

Berlin, 21 lutego. — W dzisiejszych obrotach prywatnych na giełdzie berlińskiej ujawniła się tendencya zasadnicza mocna przy niewielkich naogół zmianach kursu. Na rynku rent panowała cisza przy kursach niezmienionych. Pieniądz na każde żądanie 4%. Dyskonto prywatne $4^{5}/_{8}$% i niżej.

Berlin, 21 Lutego. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	21/II	płac.	żąd.
Nowy-York		5.92	5.94
Holandya	„	238.75	239.25
Dania	„	162.50	163.—
Szwecya	„	171.75	172.25
Norwegia	„	165.25	165.75
Szwajcarya	„	$117\frac{7}{8}$	$118.\frac{1}{8}$
Austro-Węgry	„	64.20	64.30
Bułgarya	„	$79.\frac{5}{8}$	$80.\frac{5}{8}$

Z giełdy petersburskiej.

	12/2	10/2
4% renta państw.	$79.\frac{3}{4}$	$79.\frac{3}{4}$
5% pożyczka	$89\frac{5}{8}$	$89.\frac{5}{8}$
Poż. premj. I em.	1040.—	1045.—
„ „ II em.	870.—	870.—
Akcye dr. żel. Kijów-Woroniež	895 —	900.—
„ „ „ Władykaukaskiej	2590.—	2600.—
„ b-ku Azowsko-Dońskiego	730.—	730.—
„ „ Ros. dla handlu zewn.	650.—	631.—
„ „ Syberyjskiego	777.—	770.—
„ „ Pet. Międzynar.	625.—	624.—
„ „ Pet. Dyskontowego	700.—	695.—
„ Twa Baku	1020.—	1025.—
„ „ B-ci Nobel	1660.—	1650.—
„ Zakł. Briańskich	320.—	323.—
„ „ Hartmanna	325.—	320.—
„ „ Malcewa	328.—	331.—
„ „ Nikopol-Mariupol	324.—	322.—
„ „ Putiłowskich	159.—	158.—
„ „ Ros.-Bałtyckich	—.—	—.—
„ Tulskiej fabr. naboi	790.—	795.—
„ Leńsk. przem. zł.	800.—	800.—

Giełda paryska.

PARYŻ	17/2	16/2
3% renta francuska	62.—	62.—
5% poż. francuska	87.70	87.70
3% poż. ros. z r. 1896	54.45	—.—
5% „ „ z r. 1906	83.65	83.90
Banque de Paris	1049.—	1045.—
Credit Lyonnais	1190.—	1191.—
Union Parisienne	631.—	—.—
Baku	1741.—	1739.—
Briańskie	445.—	440.—
Lianozow	400.—	400.—
Malcew	570.—	558.—
Nafta	464.—	454.—
Tulska fabr. nabojów	1350.—	1337.—
Lena Gold.	55.—	54.—
Goldfields	48.—	—.—

Giełda londyńska

LONDYN,	19/2	17/2
2½% Konsole	$52.\frac{3}{8}$	52.25
5% poż. ros. z r. 1906	—.—	—.—
4½ poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	$84.\frac{1}{2}$	$84\frac{11}{16}$
Druga „ „ „	—.—	—.—
Goldfilds	1.37	1.37

Kursy dewiz.

Petersburg	12/2	10/2
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	61.—	61.—
100 kor. szwedz.	—.—	—.—
100 kor. duńsk.	84.—	84.—
100 lirów	45.—	45.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.2	3.2

Amsterdam.	19/2	17/2
Czeki na Berlin	41.15	41.025
„ „ Wiedeń	25.65	25.50
„ „ Szwajcaryę	49.175	49.175
„ „ Kopenhagę	68.—	67.75
„ „ Sztokholm	73.05	72.75
„ „ Nowy York	245.50	245.50
„ „ Londyn	11.755	$11.74\frac{3}{4}$
„ „ Paryż	42.275	42.275

Nowy York.	19/2	17/2
Czek na Berlin (à v.)	$68.\frac{3}{4}$	$68.\frac{1}{8}$
„ „ Paryż (à v.)	5.85	5.85
„ „ Londyn (60 dn.)	4.72	4.7225
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Zurych.	19/2	17/2
Czeki na Berlin	83.45	83.45
„ „ Wiedeń	51.80	51.65
„ „ Amsterdam	203.50	203.50
„ „ Nowy York	5.02	5.02
„ „ Londyn	23.92	23.92
„ „ Paryż	85.05	85.05
„ „ Medyolan	69.20	69.35

Wiedeń.	19/2	17/2
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	373.75	373.75
„ „ Szwajcaryę	185.75	185.50
„ „ państwa Skandyw.	258.25	258.25
„ „ Sofia	126.—	126.—
„ „ Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	312.—	312.—

Paryż.	14/2	16/2
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	166.50	166.50
„ „ Włochy	80.—	80.50
„ „ Szwajcaryę	116.50	116.50
„ „ Madryt	614.50	619.—
„ „ Amsterdam	237.50	237.—
„ „ Danię	160.—	160.—
„ „ Norwegię	163.50	164.—
„ „ Szwecyę	171.50	172.—

Londyn.	15/2	13/2
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.905	11.875
„ „ „ krótkie	11.745	11.715
„ „ Paryż, 3 mies.	28.17	28.17
„ „ „ krótkie	27.31	27.31
„ „ Petersburg, krótkie	164.—	164.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. MARCINKOWSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.

Występy Teatru Rozmaitości

w teatrze Wielkim.

W poniedziałek 27 lutego r. b.

WILKI w NOCY

Tadeusza Rittnera. Reż. Wł. Paliński.

Wtorek, 27 lutego r. b.

Zmartwienia pana Hamelbeina

Stef. Krzywoszewskiego, z **Frenklem** w roli tytułowej. Reż. A. Bednarczyk.

Środa 28 lutego **ostatnie pożegnalne przedstawienie**

ESKAPADA

G. Tranieux'a. Reż. Paweł Owerło.

Początek przedstawień o godz 7 m. 30. Sprzedaż pozostałych biletów w sklepie W-go Prądzyńskiego (hotel Victoria).

Włodzimierz Kosiński

Rejent w Łodzi

otworzył kancelaryę

przy ulicy

Sredniej Nr. 3.

4154—1

Teatr Polski

Łódź, Cegielniana 63.

Sobota dnia 24 i niedziela dn. 25 Lutego o godz. 8-ej w.

10-ciu z Pawiaka

Rapsod rycerski w 4 akt. z dziejów P. P. S. J. Ostoi-Sulnickiego.

KINOŁ.O.S.
SALA KONCERTOWA
18. Dzielna 18.
Seanse: 5, 7 i 9 godz.
W soboty i niedziele od 3 pp.

Wielki szlager! **Obraz monopolowy**
Od dziś i dni następnych
HRABIA MORDERCA
Sensacyjny dramat detektywny w 5 częściach.
Część I. W obawie żony. II. Zagadkowa zbrodnia. III. Śledztwo. IV. Ucieczka z więzienia. V. Tajemnica detektywa Le Coque.
Do obrazu i podczas antraktów gra **Łódzka Orkiestra Symfoniczna.** Bilety ulgowe i passe partouts nie ważne.
N.B. Obraz powyższy ostatnio cieszył się wielkiem powodzeniem w teatrze „Apollo" w Warszawie.

Zgęszczone mleko (skondensowane)
zawierające 42% cukru, poleca hurtowo i detalicznie
TEODOR WAGNER,
Łódź, Piotrkowska Nr. 213.
Skład otwarty od 9—12 i 2—6½. 4151—5

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielniana 63.
3941—80

Czwartek, dn. 22 b. m. o godz. 8 wiecz. z udziałem p. St. Knake-Zawadzkiego **Mąż z grzeczności** krot. w 3 akt. A. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Piątek, dn. 23 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. ostatni występ p. St. Knake-Zawadzkiego **Uryel Akosta** trag w 5 ak. K. Gutzkowa.

Sobota, 24 b. m. o g. 4 p.p. po cenach najniższych od 10 do 50 k. **Rewizor z Petersburga** kom. w 5 akt. M. Gogola.

Sobota 24 i niedziela 25 b. m. o godz. 8 wiecz. **10-ciu z Pawiaka** rapsod rycerski w 4 akt. z dziejów P. P. S. J. Ostoji Sulnickiego.

Szkoła Techniczna w Łodzi, Pańska 9
rozpoczyna 1 Marca Semestr Wiosenny. Zapisy nowych kandydatów na sem. 1, 2, 3 i 4 przyjmuje kancelarya codziennie. Do klasy przygotowawczej zapisy kandydatów z wykształceniem początkowem. Cały kurs trwa 3 lata, dla kandydatów i kandydatek z wykształceniem średniem cały kurs rozłożono na 1½ roku. Czynne są oddziały: budowlany, mechaniczny i elektrotechniczny. Bliższych informacyi udziela kancelarya codziennie między 3—7. 4198—5

„ODEON" Dziś i dni następnych
Pierwszy obraz z seryi na rok 1917
PROTEA
Niezwykła tresura **psa policyjnego** w 5-ciu aktach.

Biuro ogłoszeń „Kuryer". H. Kustow, Piotrkowska 60.

Zwraca się uwagę, ażeby do zamkniętych pomieszczeń, jak: piwnice, sklepy i t. p., w których z powodu mrozów mogłyby zdarzyć się uszkodzenia gazociągów,
nie wchodzić, pod grozą eksplozyi, z światłem.
O każdym, choćby w najlżejszym stopniu, zauważonym ulatnianiu się gazu, należy bezzwłocznie zawiadomić gazownię, **Targowa Nr. 34.**
Zarząd 4230—3
Gazowni Miejskich w Łodzi.

Magazyn obuwia **W. GÓRSKIEGO** Mikołajewska 31. poleca duży wybór obuwia od najwykwintniejszego do najskromniejszego po cenach możliwie przystępnych. 3634—15

Lekarz-Dentysta **S. Gordin,** Konstantynowska 18. Leczenie, plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Plomby złote, platynowe, porcelanowe i i n. Laboratoryum sztucznych zębów. Korony złote, platynowe i emaliowane o kolorze naturalnych zębów. Przyjm. od 10—1 i 3—7.

MYDŁO wyborowe od rubla funt; Szychta — tanio. **SZMALEWICZ,** — Łódź, Południowa 8. — 4196—1

Karbid 32 kop. funt. **Szmalewicz,** Łódź, Południowa 8. 4195—3

Kapitały
w każdej wysokości na interesy przemysłowe, handlowe, rolnicze, leśne
dostarczam pod dogodnymi warunkami.
Zgłoszenia pod „A. Z. 27", do admin. „Godziny Polski". 3975—6

W celu sporządzenia nowego pomiaru m. Łodzi poszukiwanym jest inżynier, który ukończył: wydział budowlano-inżynierski w politechnice, Instytut inżynierów dróg i komunikacyj, lub Instytut mierniczy. Oferty zechcą składać tylko tacy reflektanci, którzy obeznani są z określeniem punktów sposobem trigonometrycznym, ze zdjęciem poligonów i zastosowaniem metody najmniejszych kwadratów. Wymaganą jest również znajomość precezyjnej niwelacyi, celem objęcia kierownictwa nad tego rodzaju robotami. Pożądaną jest znajomość języków polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie.

Oferty z podaniem warunków przyjmuje Wydział Budowlany przy Magistracie m. Łodzi do dnia 15 Marca 1917 r. 4255—2

Łódź, dn. 20 Lutego 1917.

MAGISTRAT
Wydział Budowlany.

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski" prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Prenumerata wynosi bez odnoszenia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski".

Uprasza się odciąć w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst:
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urządzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz	Viertelj. kwartalnie	4.40 Mk.
	Łódź	Monatl. miesięcznie	1.80 Mk.

or.- u. Zuname: (Imię i nazwisko) .....
Genaue Adresse: (dokładny adres) .....

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt
d. 191

Do Komisyi Szacunkowej dla strat poniesionych w Kaliszu.

Doszły mnie wieści, jakoby miano podawać w mojem imieniu wykaz strat poniesionych przezemnie podczas operacyi wojennych w Kaliszu do zarejestrowania.

Niniejszym oświadczam przeto najkategoryczniej, iż do obecnej chwili nie wręczyłem nikomu żadnego podobnego wykazu, ani też nie upoważniłem nikogo do wnoszenia odnośnych pretensyi pieniężnych do zarejestrowania. Czyn karygodny tego rodzaju uważałbym więc jako pozbawiony wszelkiej podstawy prawnej i zupełnie bezwartościowy. Wykaz strat moich w Kaliszu, oparty na tle wyczerpujących szczegółów bilansowych, przedstawię, zaś sam bez wszelkiego pośrednictwa, lub też przez upoważnioną osobę, posiadającą odemnie odpowiednie miarodajne pełnomocnictwo.

Łódź, d. 13 lutego 1917 r.
Z poważaniem
Izaak Hammer.

Akuszerka
R. Pipikowa,
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.
Łódź, Piotrkowska 132,
w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 4004—10

PIANINO kupię.
Oferty w administracyi „Godziny" w Łodzi pod „Z. № 100". 5221—7

W dniu 27 grudnia 1916 r. na zabawie strażackiej pannie Sirotkin przyczynioną obrazę niniejszym cofam, tym wracając honor wymienionej panience.

Adyutant Straży Brzezinskiej
Treichel. 3257-1

Licytacya przymusowa.

W czwartek, dnia 22 lutego r. b., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 9 przed poł., przy ul. Nowocegielnianej 48: 1 szafę do garderoby, 1 regulator;
2) o godz. 9¼ przed poł., przy ul. Nowocegielnianej 26: 1 kredens, 1 zegar ścienny;
3) o godz. 10 przed poł., przy ul. Lipowej 4: dwustronne biurko, dwustronny pulpit;
4) o godz. 11 przed poł., przy ul. Średniej 27: 1 szafę do garderoby;
5) o godz. 12 w poł., przy ul. Milsza 4: 1 kredens.

4243—1 **Bonik,**
Komisarz sądowy w Łodzi

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka francuskiego udziela w kompletach lekcyi gramatyki konwersacyi i literatury za 3 rb. miesięcznie. Adres w administracyi „Godziny" 3—4 po poł. 4252—10

Stenografii polskiej Gabelsbergera nauczę dokładnie za pół godziny, dyktanda codziennie, Nawrot 32, m. 24, od 7-ej wiecz. 4244—2

Poszukiwany nauczyciel lub nauczycielka literatury polskiej. Oferty pod „Literatura" w „Godzinie" w Łodzi. 4144—1

Posady i prace.

Gospodyni tylko zawodowa wiejska skromnych wymagań potrzebna zaraz. Oferty pod „Gospodyni wiejska". 4145-3

Inteligentna freblanka, mężatka z 3-letnią dziewczynką, zajmie się gospodarstwem, wychowaniem dzieci i t. p. za pokój z całodziennem utrzymaniem. Posiada chlubne świadectwa. Oferty w „Godzinie" w Łodzi pod „Freblanka". 4225—1

Potrzebna zaraz zdolna panna do ubierania kapeluszy. Wiadomość: Łódź, Widzewska 7, m. 22. 4250—2

Poszukuję posady, mogę złożyć kaucyę. Oferty w „Godzinie" w Łodzi po „N.". 4222—10

Sprzedaż i kupno.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. 4224—15

A. Meble wyprzedam tanio z trzech pokoi. Łódź, Spacerowa 37, m. 5. 4253-1

Dzierżawy, 35—50 włók poszukuję, może być bez inwentarza. Oferty proszę składać w administracyi „Godziny Polski" w Warszawie, Erywańska 18 dla „N. N. 505".

Do sprzedania biblia Xs. Wujka w języku polskim z roku 1599. Łaskawe oferty przyjmuje „Godzina Polski" w Łodzi pod „Biblia".

Fortepiany używane skupuje Rokicki, Franciszkańska 29, d. Mariawicki. 3540-8

Książki wszelkiej treści w różnych językach, encyklopedye, pisma ilustrowane kupuje Zofia Tuwim, ul. Zawadzka 6 m. 10. 4245—2

Meble, garniturek damski biały, fotele klubowe, otomanę, sprzedam, Łódź. Dzielna 11-25. 4220—6

Meble z 4-ch pokoi sprzedam, oraz maszynę. Łódź, Piotrkowska 189-9. 4203—3

Nasiona buraków Eckendorffskich na pudy do sprzedania. Łódź, Dzielna 50, Kwaśniewski 4248—3

Para gniadych klaczy do sprzedania w browarze Gustawa Keilicha. Orla 25. 4233—3

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 3610—25

Akuszerka F. Morawska zamieszkała w Łasku, ul. Warszawska № 15. 3832—3

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 197, m. 8. 3652—3

Lokale.

Mieszkanie w śródmieściu umeblowane z dwóch pokoi, z elekt. i kuchni gazowej poszukuję od zaraz. Oferty w adm. „Godziny Polski" pod „Mieszk. umebl." nadsyłać z oznaczeniem ceny. 4219—2

Pokój wygodnie urządzony dla inteligentnej osoby, Łódź, Widzewska 78, m. 7. 4050—6

Pokój umeblowany do wynajęcia, przy rodzinie, oświetlenie elektryczne. Łódź, Dzielna 49, I piętro, m. 13. 4192—2

Pokój umeblowany do wynajęcia. Wiadomość: Łódź, Przejazd 14, m 6, front II piętro. 4239—3

Zagubione dokumenty.

Zaginęły 2 weksle in blanco na Rb. 100 i na Rb. 150 wystawione przez Walentego Matuszewskiego. Ostrzega się przed nabyciem. Weksle są nie ważne. 4216—3

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefy Michalczyk. 4246—1

Zaginęło świadectwo tymczasowe na paszport wydane na imię Anieli Rajchman. 42